Cena niedzielnego egzemplarza 10 groszy

WYDANIE DE

NIEDZIELA, 28 STYCZNIA 1934 R. ROK III. — NR. 26

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

MIĘDZY ŻYCIEM, A ŚMIERCIĄ

Olbrzymie kretowisko ludzkie w Wojkowicach Komornych

(WŁASNY REPORTAŻ „SIEDMIU GROSZY").

Przez Będzin i Grodziec jedziemy do Wojkowic Komornych — małej osady rolniczo - przemysłowej, liczącej około 4 tys. mieszkańców, z których **40 proc. to bezrobotni.**

Nędza, jak **wszędzie, i tutaj** szczerzy swe zęby, bo chociaż na miejscu znajduje się duża kopalnia „Jowisz" i cementownia to zamiast gotowego urobku warsztaty pracy **codziennie wyrzucają na bruk zbędnych robotników, powiększając** armię bezrobotnych.

Chcemy zobaczyć miejscowe biedaszyby, gdzie wszyscy bezrobotni z okolicy zaopatrują się w węgiel, chroniąc się w ten sposób przynajmniej od zimna, a czasami **zarabiając na suchy kęs chleba.**

Idziemy potem na przełaj i wkrótce stajemy nad brzegiem olbrzymiego, długiego może na kilometr urwiska.

Mężczyźni, kobiety i . . . dzieci

W dole pod naszemi stopami widać czerniejący i podziurawiony, jak rzeszoto teren, gdzieniegdzie tylko oznaczony białemi plamami śniegu.

Wąską, wydeptaną ścieżką schodzimy w dół i zbliska przyglądamy się ciężkiej i niebezpiecznej pracy bezrobotnych. Widać wśród nich i **kobiety, a nawet dzieci.** Tych ostatnich może nawet jest najwięcej. Zbrudzone i chude **starają się jak mogą pomóc rodzicom.** Wśród labiryntu dołów i rumowisk posuwamy się ostrożnie naprzód, ostrożnie stąpając po lekko zmarzniętej ziemi.

Karne ekspedycje

Zbliżamy się do grupy bezrobotnych, którzy z ciekawością lecz podejrzliwie przyglądają nam się. Nawiązujemy z nimi pogawędkę, mówiąc kto jesteśmy i za chwilę słuchamy niezmiernie ciekawych wyjaśnień.

— Źle panowie trafiliście — mówi do nas jeden z młodych lecz doświadczonych bieda-szybowców — dziś właśnie przyjechali z „Jowisza" górnicy, którzy **wysadzają szybiki.**

Jakby na potwierdzenie tych słów **rozlega się** nagle silny huk i z poza gęstej chmury, wysoko w górę wystrzela masa kamieni. Wszyscy **szybko padają na ziemię, a my bez namysłu robimy** to samo. Detonacja powtarza się jeszcze kilkakrotnie **i za chwilę karna ekspedycja górników, na saniach wraca na kopalnię.**

Bezrobotni z radością patrzą za nimi, a z poza pagórków załamań i dołów wynurzają się ukryte postacie robotników, znikając w ciemnych i głębokich szybach.

— Uważać, bo się może zarwać — słyszymy ostrzeżenie — i odskakując szybko, z przerażeniem stwierdzamy, że staliśmy na kilkucentymetrowej warstwie zmarzniętego miału który lada moment **mógł się załamać i pociągnąć nas w 12 metrową czeluść.**

Oblani zimnym potem zatrzymujemy się nad 7 metrowym szybem, wykutym w piaskowcu. Na dnie widać **klęczącego człowieka, który kilofem kopie twardą skałę węglową.** W 10 minut kolega jego na posterunku wyciąga na cienkim sznurze pełne wiadro węgla.

— Od czterech lat już **nie pracuję** — skarży się młody człowiek z **szybu — a mam żonę i dwoje dzieci,** a przytem żadnych środków do życia. Zredukowali mnie, bo mieszkałem na wsi w Rogoźniku, gdzie niby łatwiej dać sobie radę.

Nad grobem

O kilka kroków dalej sześciu bezrobotnych odrzuca łopatami ziemię, odgrzebując świeżo zawalony szybik. Niedola łączy ich wszystkich. Inna grupa bezrobotnych **z apetytem posila się chlebem.** Bezrobotni wybrali sobie akurat to miejsce, gdzie przed kilku dniami... **wpadł do szybu pewien człowiek i poniósł straszną śmierć.**

— **Ten szyb jest „rozstrzelany"** — mówi 18-letni może chłopak, spoglądając w dół.

Urywa jednak w pół zdania i z błyszczącemi radością oczami przyzywa towarzysza. Za chwilę znika w „rozstrzelanym" szybie i nie zważając, że lada moment **masy wiszącej ziemi mogą go zasypać,** wyrywa kawały węgla, wydobywając je na wierzch.

Brzęk łopat zwraca naszą uwagę w inną stronę... Bezrobotni odkrywają zamaskowany szyb, ukryty przed górnikami z kopalni, ustawiają kołowrotek i za chwilę **5 z nich pracuje w podziemiach, a 5, w tem 3 kobiety, pracują na powierzchni.** Muszę się spieszyć ażeby odrobić stracony czas. Przechodząc między o**krągłemi jak studnie,** kwadratowemi, lub w kształcie prostokąta, **szybikami, odnosimy** wrażenie, że **posuwamy się wśród grobów cmentarzyska.** Jeden bowiem lekki wstrząs może zamienić biedaszyby na straszny grób.

„Uciekaj"

Przechodzimy na drugi koniec kretowiska gdzie nad zawalonym szybem duma **sześćdziesięcioletni może starzec i 2-ch młodszych chłopców.** Jest to wojkowiczanin z synami. Od sześciu lat już nie pracuje. **Ma na utrzymaniu rodzinę, składającą się z ośmiu osób,** a szybik, w którym przez kilka miesięcy pracował „rozstrzelali".

— Tyle pracy zmarnowanej — biada starocina — a po zmarszczonych policzkach widzimy spływające dwie, duże łzy.

Wzruszeni uciekamy, nie mogąc znieść widoku **rozpaczonego starca.**

— Dobijesz?

— Nie wiem, może się uda.

Zaciekawieni dialogiem i n n e j grupy pytamy do czego chcą dobić.

— Do zawalisk panowie, wtedy mielibyśmy **łatwiejszą pracę.**

Okazuje się, że cały teren, z którego kopalnia zebrała do podsadzki grubą warstwę piasku, jest zawaliskiem. Robotnikom często udaje się dostać do podziemnych, zabudowanych korytarzy i wtedy



Odkryta skała węglowa, którą bezrobotni rąbią kilofami.

otworem spuszczają na dół taczkę, narzędzia i **pracują jak w kopalni.**

Jakie im grozi niebezpieczeństwo, o tem nie trzeba nawet mówić. Dość wspomnieć, że w ciągu ostatnich dwuch miesięcy wydarzyło się **kilka śmiertelnych wypadków.** Mimo tego nieszczęśliwi ryją jak krety, bo cóż mają robić? Bywają dnie, że całe wsie okoliczne, dwa a nawet **trzy tysiące ludzi pracuje w biedaszybach.**

Teren ten ma również swoją nazwę, równie tragiczną jak dola nieszczęśliwych. — „Uciekaj" Bo jeżeli tylko ukaże się patrol policyjny, lub wysłana z „Jowisza" karna ekspedycja, wtedy hasło: **„Uciekaj!", rozbrzmiewa od końca do końca.**

Przybici poprostu niedolą naszych parjasów, opuszczamy Wojkowice.

— „Uciekaaaj!!!" — dzwoni nam w uszach...

Ułaskawienie Kapicy

Rozpaczająca matka pod murami więzienia

Król. Huta, 27-go stycznia.

Po ogłoszeniu wyroku w sprawie morderstwa, dokonanego na śp. Władysławie Grycu (jak wiadomo, osk. Kapica został skazany na karę śmierci, zaś osk. Ittner i Tront na dożywotnie więzienie), skazani pod odtransportowaniu ich do cel więziennych **zachowywali się bardzo spokojnie.** Zasądzeni Tront i Ittner wyrażali swe **zadowolenie z wyroku,** ciesząc się, że uniknęli strasznej śmierci na szubienicy, nie zdając sobie jednak sprawy z tego, że przez długie lata będą pozbawieni wolności.

Zasądzony na śmierć Kapica **przez całą noc nie spał,** lecz nerwowo chodził po celi, inni **natomiast zasądzni popadli po tak długiej i wyczerpującej rozprawie w głęboki sen.** W kilka godzin po wyroku zjawił się u zasądzonych **ksiądz z Rudy, który swego czasu uczył katechizmu Ittnera.** Kapłan udzielił wszystkim zasądzonym pociechy religijnej.

W sobotę rano **już o godz. 6 zjawiła się w gmachu sądu w Król. Hucie matka** osk. Kapicy wraz z jego narzeczoną i kilku krewnemi. Przybyli ulokowali się przed biurem prokuratora, gdzie wśród **płaczu i modlitwy oczekiwali na odpowiedź w sprawie ułaskawienia.** Rodzina Kapicy przebywała tam wraz z leciwą **matką do godz. 16 bez żadnego pożywienia.** O tej jednak godzinie zostali usunięci ze względu na to, że zamykano już gmach sądu. Wtenczas stroskana matka udała **się przed mury więzienne.** Wiadomość ta rozbiegła się lotem błyskawicy po Król. Hucie, to też w krótkim czasie zebrał się przed więzieniem wokoło matki Kapicy tłum gapiów. Na miejsce przybyła policja i postarała się zaprowadzić porządek.

O godz. 16,40 wpłynął do prokuratury telegram donoszący, **że Pan Prezydent skorzystał z prawa łaski i karę śmierci zamienił Kapicy na dożywotnie więzienie.** Prokurator udał się natychmiast do skazańca, **komunikując mu treść telegramu.** Skazaniec przyjął **wiadomość tę z widoczną ulgą i rzucił się na kolana,** dziękując **w gorących słowach Bogu za łaskę.**

Po wyjściu prokuratora nieszczęśliwy **zasnął twardym snem.**

W najbliższych dniach zasądzeni **zostaną przewiezieni do więzienia Świętokrzyskiego.** (b)

Jak to było w czasie plebiscytu w Mikołowie?

Dalszy ciąg sensacyjnego procesu posła Karkoszki

Wśród wielkiego zainteresowania odbył się w sobotę przed Sądem Grodzkim w Mikołowie, dalszy ciąg głównego procesu posła Karkoszki przeciw członkowi N. Ch. Z. P. p. Rozsypołowi. Jak wiadomo, aktem oskarżenia był list, pisany przez oskarżonego Rozsypoła do pos. Witczaka, w którym Rozsypoł doniósł, że p. K. w czasie plebiscytowym miał się znęcać nad powstańcami oraz stawiać ich pod mur.

Jako pierwszy zeznawał w sobotę św. Fr. Karczok, który nie wnosił do sprawy nic nowego. Drugi św. H. Stanik, uchodźca z Raciborza, oświadczył, że o znęcaniu się nad powstańcami mu nic niewiadomo, wie natomiast, iż kiedy pewnego razu przechodził ze swym znajomym, rozmawiając w języku polskim obok policjanta pruskiego, ten oświadczył: „Jetzt geben die polnischen Schweine". Jak się św. później dowiedział, policjantem tym miał być pos. Karkoszka.

Św. pułkownik Chrobok podaje, że naocznym świadkiem zarzutów podniesionych w akcie oskarżenia nie był, wiadomo mu jednak z wywiadów, które otrzymywał, że pos. K. odnosił się nieprzychylnie do powstańców. Ostatni świadek, niejaka Kreuczykowa podaje, że w mieszkaniu jej przeprowadzono bardzo często rewizje i to przez Grenzschutz, przy których obecnym był również i pos. Karkoszka. W czasie jednej z rewizyj, skonfiskowano broń, zaś jej ojca aresztowano.

Po wysłuchaniu wszystkich świadków mec. Daab prosi o dopuszczenie dalszych 11-tu świadków odwodowych, którzy mają złożyć ciekawe zeznania. Wniosek ten jednak sąd odrzucił.

Obrońca Daab prosi więc o przekazanie sprawy sądowi grodzkiemu w Katowicach, jako właściwemu. I ten wniosek sąd odrzucił.

Wkońcu na wniosek stron. Sąd odczytał zeznania, złożone przez świadków na poprzednich rozprawach. Wobec niezgłaszania dalszych wniosków, sąd zamknął przewód. W czasie przemówień stron pos. K. podniósł, iż skarga wynikła dlatego, że osk. R. nie otrzymał składnicy monopolu solnego po co zwracać się miał do pos. Karkoszki. Sąd ogłosił wyrok, mocą którego skazał osk. R. na 1 miesiąc aresztu oraz 1000 zł. grzywny, z tem, iż wykonanie kary zawieszono na przeciąg 2 lat. Od wyroku tego zapowiedział osk. R. apelację.

Należy podnieść, iż zachowanie się pos. K. w czasie rozprawy sądowej pozostawiało wiele do życzenia.

Między innemi odgrażał się on naszemu sprawozdawcy, za co został upomniany przez Sędziego.

Niedziela	Dziś: Walerego i Jul.
28	Jutro: Franc. Salez.
stycznia	Wschód słońca: g. 7 m. 49
1934	Zachód: g. 16 m. 38
	Długość dnia: g. 8 m. 49

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 10 „Trójka hultajska" (dla bezrobotnych).

ŚRODA: g. 20 „Chcę widzieć ciebie".

PIĄTEK: g. 12 „Koncert Wandy Wermińskiej" (dla szkół);

g. 16 „Trójka hultajska";

g. 20 „Koncert Wandy Wermińskiej".

SOBOTA: g. 15.30 „Skąpiec" (dla szkół);

g. 20 „Firma" (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Młodość pięknej Walli". Casino: „Katarzyna Wielka". Colosseum: „12 krzeseł". Palace: „Eskadra straceńców". Rialto: „Prokurator Alicja Hore". Union: „Królewski kochanek". Dębina: „Błękitny Ekspress" i 2 arcywesołe komedje.

KRÓL. HUTA. Roxy: „Król areny" i „Patrol nocny". Apollo: „Jaką mnie pragniesz" i „Brat djabła". Colosseum: „Kobieta z Monte Carlo" i „Biały upiór".

BIELSKO. Apollo: „Pat i Patachon jako ogrodnicy". Miejskie: „Platynowa blondynka".

BIAŁA. Miejskie: „Zabawka".

RADJO:

PONIEDZIAŁEK, 29 STYCZNIA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu 12.05 Muzyka. 12.30 Wiadomości meteorologiczne 15.20 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55 „Do słuchu i do tańca". 16.40 Kurs elementarny języka francuskiego. 16.55 Recital fortepianowy 17.30 Pieśni. 17,50 Porady radjotechniczne. 18.00 „Zatarg polsko-czeski o Śląsk w r. 1919". 18.20 Muzyka lekka. 19.10 „Rola kobiety w życiu obywatelskiem dawnej Polski" 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 „Muzyka Niepodległej Polski" 22,00 Muzyka taneczna. 23,05—23,30 Muzyka taneczna.

— ZMIANY W ROZKŁADZIE KOLEJOWYM. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państw. w Katowicach komunikuje: Z dniem 1 lutego br. odwołuje się kurs bezpośredniego wagonu II i III klasy, kursującego obecnie między Poznaniem i Wisłą w pociągach nr. 417, 811, 2715 Poznań odj. 19,32, Katowice odjazd 5,50. Wisła przyjazd 9,34 i zpowrotem w pociągach 2724, 814, 416 Wisła odjazd 18,00, Katowice odjazd 23,15, Poznań przyjazd 7,32.

— 7 BAŻANTÓW. W nocy z 24 na 25 bm. skradli jacyś dotychczas nie wyśledzeni sprawcy z podwórza leśniczówki w Wodzisławiu na szkodę Rybnickiego Gwarectwa Węglowego 7 bażantów, hodowanych przez leśniczego Rokitę. Ogólna wartość skradzionych ptaków wynosi przeszło 400 złotych, ze względu na rzadko piękne okazy.

— STRZAŁ W SUTERENACH SZPITALA. W tych dniach wskutek nieostrożnego manipułowania bronią palną przez stróża szpitala postrzelony został w nogę niejaki Józef Mokry z Katowic.

— OKRADLI PROFESORA. Dnia 20 bm. wieczorem włamali się nieznani sprawcy do mieszkania profesora Alfonsa Krawczyka w Katowicach, przy ul. Jordana 13 i skradli 2 ubrania męskie, 2 płaszcze męskie oraz 2 dywany łącznej wartości 4.120 zł.

— WYKOLEJENIE SIĘ POCIĄGU KOPALNIANEGO. Dnia 26 bm. wieczorem na terenie kop. „Biały Szarlej" wykoleił się pociąg przetokowy, skutkiem czego dwa wagony przez wyskoczenie z szyn i zsunięcie się z nasypu zostały poważnie uszkodzone. Ofiar w ludziach nie było.

— UJĘCIE ZŁODZIEJA. 26 bm. został przytrzymany przez policję Józef Sidzina, lat 39 zam. w Żywcu, przy ul. Wesołej, 75 za kradzież mięsa i wędlin ogólnej wartości około 150 zł. na szkodę Pawła Koeniga, zam. w Kamienicy 129, obok Bielska. (h)

— „MIŁY" PRZYJACIEL. Dnia 26 bm. w godzinach popołudniowych odwiedził swych kolegów w koszarach 3 p. s. p. w Bielsku 22 - letni Aleksander Gołówków zam. w Wilnie ul. Hełmowska 6. W czasie wizyty, Gołówków korzystając z nieuwagi, ukradł swemu koledze kapr. Edwardowi Śliwce rozmaite drobiazgi wartości około 20 zł. oraz kapr. Piotrowi Gromowi brzytwę do golenia. Sprawca kradzieży został przytrzymany przez wartę wojskową w chwili, gdy zamierzał opuścić koszary. (h)

Przeciwko obniżce płac urzędników śląskich

W czasie piątkowej generalnej dyskusji budżetowej na posiedzeniu komisji budżetowo - skarbowej Sejmu Śląskiego, wicemarszałek Kędzior (Ch. D. i NPR.), poruszając sprawę uposażeń urzędniczych, podniósł, że rozporządzenie Prezydenta R. P. o nowych zasadach uposażeniowych urzędników państwowych na obszarze Wojew. Śląskiego w odniesieniu do urzędników, płatnych z Skarbu Śląskiego, niema mocy obowiązującej, gdyż w tej dziedzinie obowiązują ustawy, uchwalone przez Sejm Śląski, dlatego też klub Ch. Dem. i N. P. R. uczynił wszystko, by w toku obrad nad budżetem Wojew. Śląskiego utrzymano uposażenia wszystkich płatnych z Skarbu Śląskiego urzędników na dotychczasowym poziomie. Wprawdzie już w ub. roku Rząd kwestjonował prawo Sejmu Śląskiego do ustalenia uposażeń wszystkich płatnych z Skarbu Śląskiego urzędników, jednak mówca wyraża nadzieję, że to niezgodne z obowiązującemi prawami stanowisko Rządu ulegnie zmianie.

„Elektrolux" spowodował groźny pożar w Bielsku

Służąca odniosła ciężkie poparzenia

Dnia 25 bm. przed poł. wybuchł groźny pożar w mieszkaniu przemysłowca Fedora Weinschenka w Bielsku (ul. Krasińskiego 28), którego pastwą padły drogocenne dywany, część urządzenia pokoju, oraz podłoga parkietowa, drzwi i okna. Szkody, wyrządzonej przez pożar, nie zdołano dotąd ustalić, z powodu nieobecności właściciela.

W czasie pożaru uległa dotkliwemu poparzeniu służąca 21-letnia Marja Maroszek, odnosząc szereg poważnych ran, tak, że musiano ją przewieźć do szpitala w Bielsku. W toku dochodzeń stwierdzono, że pożar powstał w czasie czyszczenia podłogi parkietowej „Elektroluxem", przez służącą Marje Maroszek.

W pewnej chwili z aparatu wydostały się iskry, od których zapaliły się czyszczone benzyną parkiety, poczem błyskawicznie rozszerzył się ogień po całej podłodze, ogarniając przemoczoną benzyną suknię służącej, która momentalnie stanęła w płomieniach. Jedynie szybki ratunek pozostałej służby uchronił Maroszkównę od śmierci. (h)

Chcąc uzyskać dla syna promocję

usiłowała przekupić profesorów gimnazjum w Bielsku

Sąd Okręgowy z Cieszyna na sesji wyjazdowej w Bielsku rozpatrywał w dniu 26 bm. szereg interesujących spraw. M. in. odpowiadali przed Sądem: Antoni Mieszczak z Bielska (ul. Rzeźnicza 10) o to, że będąc zatrudniony w charakterze chłopca do posług w drogerji „Pod koroną" w Bielsku, w czasie od stycznia do września ub. r. dokonywał systematycznie kradzieży rozmaitych wyrobów kosmetycznych, kilku aparatów fotograficznych, oraz kradzieży ubrania i swetra na szkodę współwłaściciela firmy Romana Fitznera. Jako współoskarżeni odpowiadali: matka oskarżonego oraz jej brat 44-letni Franciszek Mieszczak, robotnik kolejowy za przechowywanie tych rzeczy. Szkoda wynosiła zł. 700. Sąd wydał wyrok, skazujący Antoniego Mieszczaka na 15 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat, Zofję Mieszczak na 6 miesięcy z zawieszeniem na 3 lata oraz 20 zł. grzywny, wreszcie Franciszka Mieszczaka uwolnił od winy i kary. Przeciwko wyrokowi na Franc. M. prokurator wniósł odwołanie.

Za usiłowane przekupstwo profesorów gimnazjum w Bielsku, a to prof. Klęczara oraz prof. Bernera, stanęła przed Sądem 57-letnia Marja Krzysicowa, zam. w Bielsku, która, chcąc uzyskać dla syna promocję, posłała profesorom gimnazjum, do którego syn uczęszczał, łapówkę. Sąd wymierzył oskarżonej surową karę 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania na 2 lata, oraz 50 zł. grzywny. (h)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU:

NIEDZIELA: g. 11,30 „Panowie w nowych kapeluszach" (dla szkół — ceny 20—50 gr.);

g. 16.30 „Panowie w nowych kapeluszach" (Ceny zniżone);

g. 20,15 „Lekarz na rozdrożu" (premjera).

— PIERWSZE OFIARY NA WALKĘ Z GRUŹLICĄ. Wykaz osób, które stanęły do apelu Komitetu „Dni Przeciwgruźliczych" w Sosnowcu, składając ofiary na skutek odezwy Komitetu i wpłaciły w ub. tygodniu za pośrednictwem P. K. O. następujące kwoty: 1) Sosn. Tow. Fabryk Rur i Żelaza zł. 25, 2) Dr. Uhl Adolf zł. 10, 3) Domaniewski Karol zł. 5, 4) Dr. Gosiewski Wiktor zł. 5, 5) Dr. Bogacki Marek zł. 5, 6) Grabiński Franciszek zł. 3, 7) Mazurkiewicz Antoni zł. 3, 8) Świątkowski Edward zł. 3, 9) Brzozowska Matylda zł. 3, 10) Gątkiewiczówna Helena zł. 2, 11) Beller Fryderyk zł. 2, 12) Komer J. zł. 2.

— KRADZIEŻ CENNEGO FUTRA W DĄBROWIE. 26 b. m. w Dąbrowie dokonano śmiałej kradzieży mieszkaniowej. Nieznany sprawca, w czasie nieobecności domowników dostał się do mieszkania p. Piotra Szybeckiego, Kr. Jadwigi 40, skąd skradł karakułowe futro, wartości 3.800 zł.

Z występnej działalności bandy Siwca

Wykrycie nowych sprawek zbrodniarzy

W czasie dalszych dochodzeń, celem przekonania się, jak banda Siwca gospodarzyła się w pow. Rybnickim, wykryto szereg różnych przestępstw, które w ślad za podanym swego czasu rejestrem, poniżej umieszczamy:

1) Dnia 4. 7. 31. Szymecki Jan, Borek Jan, Ostrzolek Ludwik, Franciszek Skrobel i dotychczas nieznany osobnik, włamali się do f-y Soblik w Rybniku, gdzie usiłowali rozpruć kasę ogniotrwałą i skradli kilka butelek wódki.

2) W nocy z 19—20. 3. 32 r. Franciszek Siwiec, Jan Szymecki i Waldemar Szczepanik włamali się do mieszkania Alojzego Noglego w Radlinie, skąd ukradli około 600 zł. i większą ilość garderoby.

3) W nocy z 29—30. 3. 32. Franciszek Siwiec, Jan Szymecki i Waldemar Szczepanik dokonali rozboju na osobie Franciszka Połomskiego z Chwałęcic, pow. Rybnik.

4) W nocy 30. 4. na 1. 5. 1932 r. Franciszek Siwiec i Jan Szymecki włamali się przez okno do Gertrudy Celerowej w Marklowicach Dolnych, pow. Rybnik Kolonje Chałupki, gdzie jednak zostali spłoszeni przez poszkodowaną i zbiegli, nie zabierając nic ze sobą.

5) Dnia 23. 6. 1932 r. w godzinach wieczornych Jan Szymecki i Waldemar Szczepanik usiłowali dokonać rozboju i zabójstwa na osobie Ignacego Oleścia w Gotartowicach, przyczem Szymecki strzelał z pistoletu do nadchodzącego policjanta.

6) Dnia 6. 12. 1932 r. w godzinach nocnych Ferdynand Siwiec, Ludwik Ostrzołek, Jan Borek i Konrad Szczotek włamali się do składu Majerowiczowej w Rybniku, skąd skradli towaru tekstylnego w wartości około 700 zł.

7) W nocy 19—20. 12. 1932 r. Ferdynand Siwiec i Ryszard Szymecki włamali się do restauracji Hermana Wilczaka w Rybniku, skąd skradli wódkę, czekoladę i papierosy, wartości około 150 zł.

8) W nocy z 21—22. 12. 1932 r. Ferdynand Siwiec, Ludwik Ostrzołek, Teresa Lelkowa i Ludwina Siwcowa włamali się do sklepu spożywczego Warzechy w Wodzisławiu, skąd skradli towaru kolonjalnego w wartości około 1000 zł.

9) W nocy z 29—30. 12. 1932 r. Ferdynand Siwiec i Jan Berek włamali się do restauracji Marji Oślizłowej w Rybniku, skąd skradli wódkę i wyroby tytoniowe w wartości około 180 zł.

10) Dnia 20. 1. 1933 r. około godziny 13-tej Ludwik Ostrzołek, Jan Borek i Franciszek Woryna weszli przez otwarte okno do wędzarni Franciszka Zaczka w Zamysłowie, skąd skradli wędlin w wartości około 50 zł.

11) W nocy z 9—10. 3. 33 r. około północy, Ludwik Ostrzołek, Franciszek Woryna, Teresa Lelkowa, Zofja Siwcówna i Ludwina Siwcowa włamali się do chlewa Rafała Marka w Rybniku, skąd skradli 29 kur rasowych, wartości 200 zł.

12) Dnia 20. 3. 33 r. udwik Ostrzołek, Ludwina Siwcowa, Zofja Siwcówna i Teresa Lelkowa włamali się na strych Alojzego Noglego w Radlinie, skąd skradli większą ilość bielizny i 40 kg. słoniny, łącznej wartości około 450 złotych.

13) W nocy z 8. na 9. 5. 33 r. Ostrzołek Ludwik, Waldemar Szczepanik, Ryszard Szymecki, Franciszek Woryna, Zofja Siwcówna, Ludwina Siwcowa i Teresa Lelkowa włamali się do gospody Alojzego Gomolli w Radlinie, skąd skradli różne trunki alkoholowe i wyroby tytoniowe, wartości około 200 złotych.

14) W nocy z 15. na 16. 11. 33 r. Ludwik Ostrzołek, Ferdynand Siwiec i Franciszek Siwiec usiłowali się włamać do składu Franciszka Malika w Radlinie, gdzie jednak zostali spłoszeni. Skradli jedynie firanki z zamkniętej altany.

15) W nocy z 18. na 19. 11. 33 r. Franciszek Siwiec, Waldemar Szczepanik włamali się do gospody Siódmiokowej w Świerklanach, pow. Rybnik, skąd skradli trunki alkoholowe i wyroby tytoniowe, wartości około 350 złotych.

16) W nocy z 29. na 30. 11. 33 r. Franciszek Siwiec włamał się do składu kolonjalnego Filipa Kapusty w Jastrzębiu, skąd skradł towaru kolonjalnego, wartości około 150 złotych.

17) W nocy 6. na 7. 1. 34 r. Franciszek Siwiec i Fryderyk Tłuczykont usiłowali włamać się do konsumu kopalni Bluecher w Boguszowicach, gdzie jednak zostali spłoszeni.

18) W sierpniu 33 r. Waldemar Szczepanik, Emil Wypchoł i Jan Krótki usiłowali włamać się przez okno do mieszkania Golca w Niedobczycach, pow. Rybnik, gdzie zostali spłoszeni.

19) Dnia 2. 9. 33 r. około godziny 11-tej włamał się Emil Wypchoł do mieszkania Wincentego Golca w Niedobczycach zapomocą podrobionych kluczy, gdzie po wyłamaniu drzwi w zamkniętej szafie skradł około 200 zł. gotówki.

20) Począwszy od roku 1932, Ludwik Ostrzołek kradł systematycznie kury z chlewa Rafała Marka w Rybniku.

21) W toku dochodzeń ustalono, że Ferdynand Siwiec, przebywając w miesiącu styczniu 33 r. w areszcie śledczym w Rybniku, przyznał się do współudziału w napadzie rabunkowym na gońca firmy Rolnik w Rybniku. (R.)

Córka niedoszłą trucicielką swego ojca

Tragedja rodzinna w Małej Dąbrówce

W Małej Dąbrówce, pow. Katowicki, zgłosił się na policji 80-letni Herman Braun, składając wręcz sensacyjne zeznanie, że 43-letnia córka jego, wdowa Marta Czaudernowa, zamieszkała w M. Dąbrówce (Hallera 2) usiłowała go 26 bm. podstępnie otruć. Br. stołował się u swej córki i w dniu tym podobno zauważył, że dolewa ona do potrawy jakiś płyn z butelki.

Na skutek tego doniesienia, policja przeprowadziła w mieszkaniu wdowy ścisłą rewizję domową, w czasie której znaleziono małą butelkę z rtęcią, którą zajęto do dalszych dochodzeń w tej tajemniczej historji. Dalsze śledztwo wykaże, czy ciężkie oskarżenie córki przez staruszka było uzasadnione.

Tajna gorzelnia w Zagłębiu

We wsi Trzebyczka w Zagłębiu wykryto świetnie urządzoną gorzelnię, zainstalowaną w chacie chłopskiej.

Jak wskazują ślady, gorzelnia była czynna zaledwie od tygodnia. Na miejscu znaleziono pewną ilość gotowego spirytusu, oraz zacieru z żyta.

Całe urządzenie gorzelni zostało skonfiskowane, a równocześnie aresztowano kilka osób.

Śledztwo trwa nadal, ponieważ dotychczas nie jest znany faktyczny właściciel fabryki, a właściciel chaty nie chce zdradzić nazwiska, czy też naprawdę nie zna właściciela.

Jutro będziemy mogli podać bliższe szczegóły.

Dalsi szczęśliwcy

styczniowego konkursu „Siedmiu Groszy"

Dalsze nagrody w konkursie styczniowym otrzymają: 26) Adela Grytnerowa, Hajduki Wielkie, ul. Krakowska 26. 27) Robert Szczelcok, Miasteczko Śl., ul. Tarnogórska 6, 28) Emilja Stopa, Strzybnica, 29) Berta Miziochowa, Rybnik, ul. Piasta 27. 30) Róża Nowakowa, Knurów, ul. Kościelna 50. 31) Leon Polok, Stara Kuźnia, ul. Mikołowska 28, 32) Łucja Gruca, Lasowice, ul. Czarno Hutska 5. 33) Anna Gawronek, Czerwionka, pow. Rybnik. 34) Eryk Kwiaton, Niedobczyce, pow. Rybnik. 35) Ewald Oleś, Szarlej, ul. Piekarska 8.

Pozostaje do rozdania jeszcze 40 nagród. Firma Wacław w Katowicach, Rynek, zaopatrzona jest bogato w przedmioty domowego użytku. Wygrywający otrzymują z redakcji „Siedmiu Groszy" odpowiednie zaświadczenie, na mocy którego sami mogą wybierać sobie wygrany przedmiot.

Szczęśliwcom, którym towar w firmie Wacław nie odpowiada wzgl. nie podoba się, mogą zwrócić się do firmy „Sport", Katowice, ul. 3-go Maja 20. Firma „Sport" należy do najstarszych sklepów z artykułami sportowemi i turystycznemi. Wybraliśmy ją dlatego właśnie, że nagrody przypadają rocznikowi 1910, wśród którego płeć męska, niemal w 100 procentach uprawia sport.

Dla młodych gospodyń najlepiej odpowiadają nagrody z firmy „Centrala Światła", w Katowicach, ul. św. Jana 11, gdzie z bogatego wyboru lamp i innych przedmiotów oświetlenia domowego, wybrać można odpowiednią nagrodę.

Ci, których wymieniliśmy jako szczęśliwców, zgłosić mogą się w naszej administracji w Katowicach, ul. Sobieskiego 11, po zaświadczenie.

Specjalnie przyjeżdżać po nagrodę do Katowic, nie warto. Nagrody nie przepadają. Kto mieszka daleko, temu nagrodę prześlemy pocztą. (n)

Uparty antymilitarysta

żołnierz - babtysta

Z końcem 1932 r. odpowiadał przed sądem wojskowym w Krakowie ułan 3 p. uł. w Tarn. Górach, Roman Oniszczuk, pochodzący ze wsi Czernisza (pow. Łuck). Ułan był oskarżony o dwukrotne nieusłuchanie rozkazu przyjęcia broni, przyczem zasłaniał się tem, iż nie pozwala mu na to religja, gdyż jest wyznawcą „Kościoła Bożego" czyli baptystą. Wówczas skazano O. na rok więzienia.

Po odcierpieniu tej kary O. powrócił do pułku w Tarn. Górach, gdzie z końcem ub. roku dano mu znowu karabin, którego jednak nie chciał wziąść do ręki, tłumacząc się, że „na ziemi niema ojczyzny i niema obowiązków, bo ojczyzna jego jest w niebie..."

Dn. 25 bm. O. stanął wobec tego ponownie przed sądem wojskowym w Krakowie. W czasie rozprawy odczytano wyjaśnienie zboru baptystów w Warszawie, wedle którego wolno baptystom broń brać do ręki i ćwiczyć nią, lecz użycie jej jest zakazane.

Oniszczuk twierdził mimo to dalej, że broni nie weźmie do ręki, bo nie zgadza się to z jego osobistemi przekonaniami i komentarzami „Pisma Świętego" jego religii.

Trybunał wojskowy pod przew. mjr K. S. dr. Wiśniewskiego, skazał Oniszczuka na trzy lata i 1 miesiąc więzienia oraz na wydalenie z wojska.

Sprawa kopalni „Helena" w Niwce

Do naszej redakcji wpłynęło następujące pismo:

W jednem z sosnowieckich pism ukazał się artykuł p. t. „Podłoże strejku na kopalni Helena", podpisany rzekomo przez jednego z robotników, niejakiego Rupalę. Ponieważ artykuł ten, od początku do końca zawiera same oszczerstwa, przeto sprawę kierujemy na drogę sądową, aby wyjaśnić społeczeństwu, jakiemi drogami zwalcza się ludzi uczciwych.

Bugajczyk Jan.

Szukamy dzieci

22 bm. wyszło z domu ojca przy ul. Miłowickiej 59 w Czeladzi, dwoje dzieci: 14-letnia Regina Cichońska i Bolesław Cichoński, lat 9, które dotąd nie wróciły. Dziewczynka, mająca obok prawego oka znamię, jest blondynką, ubrana była w czerwony beret, czarne palto i żółte półbuciki. Jest ona blondynką o niebieskich oczach. Chłopiec ubrany był w szare palto, którego rękawy są nadsztukowane granatowym towarem, na głowie miał cyklistówkę.

Ktoby cośkolwiek wiedział o dzieciach, proszony jest o zameldowanie o tem w komisarjacie policji w Czeladzi, w naszej Redakcji, lub też ojcu zaginionych.

Strzały do przemytników w Rybnickiem

Na pograniczu polsko - niemieckiem pow. Rybnik natknęła się straż graniczna w dniu 24 bm. na szajkę przemytników, którzy na widok zielonych mundurów rzucili się do ucieczki. Jeden z strażników dał do przemytników 8 strzałów z rewolweru, jednakże bez jakiegokolwiek skutku. Podczas natychmiast zarządzonego pościgu zdołano ująć niejakiego Maksymiljana Grycmana z Mszany; reszta zaś przemytników zbiegła w kierunku Gołkowic. W czasie dochodzeń ujawniono nazwiska zbiegłych przemytników, którymi są: Michał Janeczek, Mikołaj Barcłok i Alojzy Jareczek z Moszczenicy oraz niejaki Okoń z Skrzyszowa. Ogółem zdołano odebrać następujące towary, pochodzące z przemytu: 10 kg. orzechów kokosowych, 10 kg. pomarańcz, i 1 kg. pieprzu białego. Dochodzenia celem uchwycenia i ustalenia dalszych sprawców prowadzi straż graniczna. (R)

Śmiały napad rabunkowy pod Żywcem

Do mieszkania niejakiego Wojciecha Gibasa w Kocierzu (powiat Żywiec) wlamało się przez stajnię porą nocną czterech zamaskowanych mężczyzn, którzy pod groźbą pobicia sterroryzowali staruszków Gibasów, i przystąpili do plądrowania mieszkania.

Łupem bandytów padła większa ilość mięsa i smalcu wieprzowego oraz gotówka. Nie znalazłszy większego łupu, bandyci opuścili zagrodę znikając w ciemnościach. Zawiadomiony o napadzie posterunek policji, zarządził natychmiast pościg za sprawcami tego śmiałego napadu rabunkowego. (hb)

Śmierć na kopalni „Wujek"

Na kopalni „Wujek" pod Katowicami wydarzył się nieszczęśliwy wypadek górniczy. Wskutek t. zw. tąpnięcia oberwały się bryły węgla, raniąc ciężko 33-letniego górnika, Andrzeja Migdoła. Nieszczęśliwy górnik doznał wstrząsu mózgu i przewieziony do szpitala, zmarł. Śp. Migdoł mieszkał w Paskach pow. Pszczyna, osierocił żonę i jedno dziecko.

CO MÓWI „TRZECI MILJONER"

o wygranej i swych zamiarach

Główna wygrana miljona zł. padła w jednej z kolektur w Częstochowie. Los wykupiło czterech szczęśliwców. Jednym z nich jest miejscowy właściciel owocarni. Pogodny, wesoły, rubaszny, chętnie opowiada o swej wygranej, w przeciwieństwie do innych wybrańców fortuny.

— Nazywam się Wincenty Ciszewski. Nie zależy mi na ukrywaniu nazwiska, i tak wszyscy znajomi wiedzą o mojem szczęściu i nie mam się czego obawiać. Gram na loterji stale od szeregu lat, no i cierpliwość zwyciężyła.

— W jakich okolicznościach dowiedział się pan o wygranej? — pytamy.

— Rano ubierałem się do pracy razem z synkiem. Chłopiec mówi: „Posłuchajmy chwilę, dowiemy się przez radjo może wygraliśmy miljon". Zacząłem się śmiać: „Przecież nie znasz nawet numeru losu". Synek wskazał ręką na kredens, gdzie wypisał kredą numer naszej ćwiartki: 40.875. Zaczęła się audycja radjowa. Przemówienie dyr. Markusa, później jakiś szum. Ja przygotowywałem się do wyjścia. Nagle usłyszałem: „Miljon złotych padł na numer czterdzieści tysięcy, osiemset siedemdziesiąt..." „Pięć" — wykrzyknął mój synek, zagłuszając ostatnią cyfrę, wypowiedzianą przez radjo. „Tatusiu, wygraliśmy!" Nie wierzyłem. Po chwili jednak numer powtórzony został wyraźnie. Wiedziałem już o swem szczęściu.

Poszedłem do pracy, gdzie czekało już wiele osób, które nie wiem skąd dowiedziały się o mojej wygranej. Składano mi gratulacje; wszystkich częstowałem owocami, jedli, ile chcieli. Przyszli też drobni dłużnicy — śmieje się p. Ciszewski — powiedziałem im, że ogłaszam dla nich „amnestję" i anuluję długi. Mnie spotkało szczęście, niech i inni mają trochę radości.

— Jakie są pańskie najbliższe plany?

— Wracam do Częstochowy i przedewszystkiem podziękuję Matce Boskiej na Jasnej Górze. Wezmę się do swej pracy i będę pracował jeszcze wytrwalej, niż dotychczas. Wydaje mi się, że u nas w Polsce, im kto ma więcej pieniędzy — tem bardziej powinien pracować. Pomyślę też o jakimś własnym dachu nad głową — kończy uradowany „miljoner".

Tragedja emigranta rosyjskiego w Strzemieszycach

Z nędzy powiesił się w mieszkaniu

Ze Strzemieszyc donoszą o niezwykłej tragedji rosyjskiego emigranta 51-letniego Michała Czuchnowskiego, który 26 bm. powiesił się we własnem mieszkaniu. Samobójstwo spostrzegł stróż domu, zaglądając oknem do mieszkania, gdy jednak na miejscu zjawiła się policja, wszelki ratunek okazał się spóźnionym.

Na stole skromnie urządzonego mieszkania znaleziono list, adresowany do komendanta posterunku policji w Strzemieszycach.

List ten brzmi:

„Panie komendancie!

Pierwszy i ostatni list piszę do Pana. Proszę mi wybaczyć, że swoim czynem sprawię W. P. kłopoty, ale absolutna od wielu lat samotność, a ostatnio skrajna nędza i długi, doprowadziły mnie do ostateczności. Zrozumiałem, iż nikomu nie jestem potrzebny i postanowiłem zakończyć swój żywot. Robię to z pełną świadomością i proszę nikogo nie posądzać o to.

M. Czuchnowski.

Strzemieszyce, 22. I. 1934.

P. S. Uprzejmie proszę zawiadomić o mej śmierci p. Zaszyna w Sosnowcu, zam. przy ul. Śnieżnej".

Jak zdołaliśmy stwierdzić, nieszczęśliwy zmuszony od szeregu lat żyć na obczyźnie, posiadał wyższe wykształcenie prawnicze, a przed wojną prowadził własną kancelarję adwokacką.

Mimo swego stopnia naukowego i stanowiska padł ofiarą nieubłaganego losu i wreszcie zmuszony był skończyć samobójstwem.

Denat ostatnio prowadził biuro pisania próśb, jednak wskutek nowego rozporządzenia w tym kierunku z dniem 1 bm. stracił i ten zarobek.

Wściekły kot w Olkuskiem

4 osoby pogryzione przez wściekłe zwierzę

W majątku Domaniewice, gm. Dłużec, wściekł się w tych dniach kot, który pogryzł 4 osoby z pośród służby dworskiej. Kot był własnością Jana Dybowskiego. Pogryzieni zostali Dybowski, jego 10-letni synek Edmund, Władysław Mól i Antoni Trzewicarz. Kot został niezwłocznie zabity, przyczem łeb zwierzęcia przesłano do państwowego zakładu badań rozpoznawczych do Krakowa, gdzie skonstatowano wściekliznę na zasadzie badań mózgu kota.

NARZECZONA SKAZAŃCA

7)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W salonach paryskiego ratusza odbywał się wspaniały bal maskowy z udziałem króla Ludwika XV. i dworu. W tym samym czasie obok ratusza aresztowano 21-letniego Marcelego Sarbonne, którego na rozkaz księcia Beaufort osadzono w Bastylji. Tam Marceli nawiązał kontakt z więźniem Grekiem, osadzonym w sąsiedniej celi.

■

Następnej nocy Grek znowu pracował z wielką ostrożnością i z niezmordowaną wytrwałością. Gdy odgłos kroków zdradzał zbliżanie się patrolu, zamilkł szmer, a gdy patrol się oddalił, szmer dawał się słyszeć znowu.

— Czy mogę ci pomóc, Greku? — zapytał Marceli.

— Nie, mnie samemu pozostaw niebezpieczeństwo!

— Głupstwo! Czy sądzisz, że się boję? Tylko, że nie mam żadnego przedmiotu, zapomocą którego mógłbym z tej strony oddrapywać wapno, a przytem zdaje się, że kamienie poniżej miejsca, w którem chcesz zrobić otwór, są wielkie.

— Czy posłanie twoje znajduje w tem miejscu?

— Tak, więc zasłaniałoby otwór.

— Sprzyja to naszemu zamiarowi! Dziś już wyraźniej muszisz słyszeć mój głos? Wyjąłem jeden kamień.

— Różnica niewielka! Masz męczącą pracę przed sobą!

— Co znaczą tygodnie i miesiące wobec nieskończenie długich lat samotnego więźnia! Zato otwiera mi się nadzieja stosunków z człowiekiem!

Marceli szczerze pragnął dopomóc Grekowi ze swej strony, nic jednak zrobić nie mógł poznokciami, a żadnego innego odpowiedniego przedmiotu nie posiadał.

W ciągu następnych nocy praca współwięźnia zdawała się być szybszą i skuteczniejszą i głos jego był coraz wyraźniejszy, jakby się co dzień bardziej przybliżał.

Dozorca nie spostrzegł i nie domyślił się niczego szczególnego w postępowaniu więźnia numeru szóstego, ile razy bowiem przyszedł do celi, Grek zazwyczaj spał albo kaszlał.

Mijał dzień po dniu. Co noc więźniowie rozmawiali z sobą o dalszym postępie pracy. Szmer zbliżał się coraz bardziej i każdej nocy Grek widział się bliższym swego celu.

Nad ranem wyrzucał on ostrożnie pył wapienny drobno rozproszkowany oknem, potem umieszczał kamienie w otworze i zakrywał to wszystko swojem posłaniem.

Na koniec pewnej ciemnej nocy, Marceli, leżąc tuż przy ścianie, zauważył, że jeden z kwadratowych kamieni poruszył się.

Teraz szło o to, ażeby zachować jaknajwiększą ostrożność.

Pocichu umówili się obaj z sobą o dokończenie roboty, potem Grek zaczął skrobać znowu.

Nad ranem, gdy pierwszy blady promyk jutrzenki dostał się do cel obu więźniów, kamień już był obluzowany zupełnie i wspólnemi siłami udało im się usunąć go z miejsca.

Głowy dwóch więźniów znalazły się naprzeciw siebie i ujrzeli się.

Grek był człowiekiem już podeszłego wieku z siwą brodą i włosami, o delikatnych, ale pomarszczonych rysach.

Sąsiedzi podali sobie ręce przez otwór. Byli sobie obcy, widzieli się po raz pierwszy.

Ale byli towarzyszami niedoli i pozdrowili się jak bracia, bo ich wspólny los połączył.

Trzeba było jednakże szybko się rozstać i kamienie na powrót poumieszczać w otworze, oraz uprzątnąć wapno i miejsce samo ukryć zręcznie przed oczyma dozorcy.

V. UCIECZKA.

Służba księcia, ażeby móc lepiej czuwać nad bladą damą i niedopuścić jej do jakiejkolwiek styczności ze światem, przeniosła ją do pokoju wyżej położonego, którego okna wychodziły na ogród.

W uwięzioną wstąpiła nowa nadzieja, odkąd dowiedziała się, że syn jej, Marceli żyje. Rana, którą odniósł owej nocy, kiedy się dostał do niej ze swym przyjacielem Wiktorem, chcąc ją zobaczyć i oswobodzić, nie była niebezpieczną. Zawiadomił ją o tem muszkieter dnia następnego.

Od tego dnia jednak nie widywała już Marcelego ani jego przyjaciela gdyż przeniesiono ją przemocą do pokoju, w którym od wszelkich stosunków była odcięta.

Mimo to spodziewała się nieustannie jakiegoś znaku życia od Marcelego. Całą duszą przywiązana była do



Sąsiedzi podali sobie ręce przez otwór.

syna, jedynego człowieka, na którego liczyć mogła. Liczyła na to, że przybędzie ją oswobodzić. Potrzebowała być wolną! Nie mogła wytrzymać dłużej w więzieniu u swego brata, czuła, że umrze, jeżeli prędko oswobodzoną nie zostanie.

Pewnego wieczoru wydało jej się, że słyszy ciche kroki na korytarzu, prowadzącym do jej pokoju.

Wsłuchiwała się. W pokoju jej było ciemno. Otworzyła okno, lubiła bowiem patrzeć w ciemności na drzewa i unoszące się nad niemi gwiazdy.

Ktoś nadchodzi!... Gdybyż to był jej syn, przybywający ją uwolnić! Serce jej przepełnione było oczekiwaniem.

Blada, tajemnym smutkiem trawiona kobieta, której ciemne włosy z wmieszanym tu i ówdzie srebrnym włosem spadały na jej ramiona, miała na sobie długą ciemną suknię, układającą się na jej wysokiej postaci w piękne draperje. W jej wielkich, ciemnych oczach czytać można było cały ogrom boleści.

Teraz jednak powrót syna dodawał jej otuchy.

Pośpieszyła do drzwi i słuchała. Kroki coraz bardziej się zbliżały.

— Czy to ty, mój synu? — zapytała Serafina pocichu.

Zdawało się, że dosłyszała odpowiedź zgodną z jej nadziejami, jednak, gdy się drzwi otworzyły, cofnęła się przestraszona.

W słabym mroku wieczoru spostrzegła, że wchodzącym nie był Marceli, lecz książę.

Rzucił on, śmiejąc się szyderczo płaszcz i kapelusz i stanął przed nią.

— Nie ten gałgan, na któregoś czekała — rzekł, uśmiechając się złośliwie.

Książę Beaufort wyglądał w tej chwili jak prawdziwy szatan, tak, jak go przedstawiają na starych obrazach.

Zgięta jego postać miała w tej chwili coś tygrysiego, blada twarz czerwone włosy i broda, odrażające spojrzenie, wszystko przyczyniało się do tego, ażeby mu nadać wyraz wyrzutka z piekieł.

Serafina blada i przestraszona cofnęła się przed nim.

Zebrała jednak po chwili wszystkie swe siły.

— Więc to ty... ty przychodzisz?... — rzekła głosem pozbawionym dźwięku. — Wiesz, że Marceli żyje, służba twoja powiedziała ci o tem!...

— Jest to hańbą, że żyje! — zawołał Beaufort.

— Powtórz! — jęknęła Serafina. — co ci zrobił mój syn, że go nienawidzisz? Co ja ci uczyniłam, że mnie trzymasz uwięzioną? Marceli, mój syn, jest jedyną istotą na świecie, którą moją nazywam, która ma do mnie przywiązanie! Marceli!...

— Straciłaś rozum!... — przerwał książę.

— Wypuść mnie, Anatolu! Co ci z tego przyjdzie, że mnie więzisz?... Puść mnie do mego syna...

— Dosyć tych niedorzecznych zaklęć! — przerwał książę żywo bladej kobiecie, która łkając z załamanemi rękami padła przed nim na kolana.

— Masz serce z kamienia! Powróć mi wolność, pozwól mi stąd się oddalić. Boję się ciebie, chcę uciec od ciebie, znaleźć mojego syna i pośpieszyć do dalekich krain, aby uniknąć twojej nienawiści! O jedno tylko cię błagam... przez pamięć na tych, którzy nam dali życie, zaklinam cię na wszystko, co jest świętem, na Matkę Bożą...

Ostatnie jej słowa zrobiły na nim nieprzyjemne wrażenie.

— Twego Marcelego nie zobaczysz nigdy! — rzekł. Przysięgam ci to! Nie przyjdzie tutaj, bo jest zamknięty w Bastylji!...

Serafina podniósłszy się, patrzyła przez chwilę na tego potwora w ludzkiem ciele, nie mogąc słowa wymówić. Następnie krzyk przerażenia wydobył się z jej drżących warg. W Bastylji! Marceli zgubiony!

Zacisnęła swe białe ręce z wyrazem rozpaczy.

Książę zdawał się znajdować upodobanie w tym widoku.

— Co cię obchodzi ten podrzutek? — zapytał. Czy mam ci przypominać twoją hańbę? Czy pragniesz mieć dziedzica?... gdy umrzesz, ja będę twym sukcesorem.

— Czuję, z jaką chciwością pożądasz mojej części mienia Beaufortów, Anatolu!... Pragniesz mej śmierci, ażeby objąć to dziedzictwo... O mój Boże!... i ty się nazywałeś moim bratem?!...

— Więc zapomniałaś o tem, jaką hańbą okryłaś nasze nazwisko? Nie wiesz, dlaczego ukryłem cię tutaj w wewnętrznych pokojach zamku?!... Dlatego, aby zapomniano o tobie i o twej hańbie.

— Jeżeli zbłądziłam, to pozwól mi iść do klasztoru, jestem gotowa! — odpowiedziała blada kobieta, prostując się, — a nie masz prawa mnie więzić.

Książę uśmiechnął się.

— Mam prawo czynić, co mi się podoba, warjatko! — zawołał wyniośle — i przyszedłem tutaj, aby ci powiedzieć, że musisz się przyzwyczaić do zapomnienia o tym świadku twojej hańby! Za trzy dni dowiem się, czy się poddajesz mojej woli! Nie drażnij mnie swoim głupim uporem, bo zgotujesz tylko zgubę sobie i podrzutkowi.

Książę wyszedł. Zamknął drzwi za sobą. Serafina stała bez ruchu, jakby usłyszała okropny wyrok, jakby w nią ugodził cios zabójczy. Widziała, że wszystko stracone.

Nagle zdawało się, że powzięła rozpaczliwe postanowienie. Odjęła ręce od bladej twarzy, łzami zalanej i wyprostowała się. Łzy zaschły w jej wielkich oczach, odwaga i energja zajęły miejsce zwątpienia i boleści. Była teraz znowu sama, prześladowca jej odszedł.

Marceli był uwięziony. Zażądano od niej, żeby zapomniała o swoim synu i nie ujrzała go więcej! Było to szatańskie żądanie Beauforta, który wiedział, że nic jej już na ziemi nie pozostało, prócz syna. Nie mogła się już spodziewać pomocy od Marcelego, musiała sama myśleć o ocaleniu się, o swoim losie! Trzeba było powziąć postanowienie, trzeba było uciec! Ta myśl nagle powstała w jej umyśle i ożywiła ją tak, że powzięła zamiar zaraz przystąpić do wykonania tego planu.

Była noc. W zamku panowała głęboka cisza, ogród był pogrążony w ciemności i milczeniu. Tej nocy jeszcze musiała uciec, nie mogła tracić ani godziny! Gdyby przytem znalazła śmierć, byłby to już koniec jej męczarni. Cóż ją mogło przywiązywać do życia, w którem doznawała tyle zawodów i boleści? Gdyby się powiodła ucieczka, mogłaby się odważyć na wszystko, aby wyswobodzić Marcelego, a potem ukryć się w samotności, aby nie słyszeć więcej o człowieku, który ją dręczył tak okrutnie.

Stała przy otwartem oknie. Tylko tędy, przez ogród mogła uciec, tylko tutaj droga była otwarta, gdyż drzwi zamknięte mocno opierały się jej wysiłkom.

Ale okno było umieszczone wysoko. Wyskoczyć nie mogła bez narażenia się na pewną śmierć. Obejrzała się, szukając jakiegoś środka i sposobu. Wzrok jej padł na znajdujący się pod jej oknem w połowie wysokości, kamienny balkon. Gdyby mogła się tam dostać, mogłaby się spodziewać, że znajdzie drogę przez korytarze i pokoje i dostanie się do jednego z licznych wejść zamkowych.

Balkon jednakże był tak nisko, że na skoczenie nie można się było odważyć.

Obwinęła głowę i szyję ciemnym welonem, potem odcięła zielony, jedwabny, bardzo mocny, końskim włosem przeplatany sznur do dzwonka, umieszczony na ścianie i służący do jej użytku.

Przy pomocy tego sznura, który się jej zdawał silnym i bezpiecznym, zamierzała się spuścić na balkon.

Myśl o niebezpieczeństwie nie mogła jej odwieść od tego postanowienia. Musiała uciec bez względu na wszystko!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Więzienie centralą handlu narkotykami

Niebywała afera więzienna w Ameryce

Z Nowego Jorku donoszą, że w jednem z więzień amerykańskich na Welfare Island, przeznaczonem wyłącznie dla gangsterów i oszustów przekupiono dyrekcję i straż więzienną i zorganizowano w porozumieniu z wyższymi urzędnikami dyrekcji więzienia potajemny handel narkotykami. Stanowiło to obfite źródło dochodu tak dla odsiadujących karę przestępców, jak i dla całego zarządu i personelu więzienia.

Władze więzienia pozwalały więźniom na wszystko. Tak cele zamienione zostały na komfortowo urządzone lokale, zawierające cenne dywany i srebra. Kilku bogatszych więźniów sprowadziło sobie własnych kucharzy. W więziennej izbie chorych urządzano huczne przyjęcia dla znajomych i przyjaciół „pensjonarjuszy zakładu", podczas których załatwiano tranzakcje narkotykami.

Władze amerykańskie, prowadzące od pewnego czasu energiczną walkę z potajemnym handlem narkotyków wpadły na ślad tej niebywałej w dziejach sądownictwa afery. Zarządzono niespodziewanie rewizję zarówno w celach jak i w biurach dyrekcji, która dała nieoczekiwane wyniki. W celi jednego z głośnych swego czasu gangsterów i morderców nazwiskiem Ran, znaleziono olbrzymie ilości narkotyków. W poszczególnych celach znaleziono pozatem broń palną, wielkie zapasy napojów wyskokowych itp. Członkowie dyrekcji zostali aresztowani, jak również straż więzienna. Więzienie na Welfare Island ma ulec likwidacji a więźniowie będą przeniesieni do [illegible] więzień nowojorskich.

Dymisja gabinetu Chautempsa

Herriot premjerem?

Z Paryża donoszą:

Po posiedzeniu rady ministrów gabinet Chautemps'a postanowił zgłosić swą dymisję.

Utworzony 27-go listopada ub. r. drugi gabinet Chautemps był piątym z rzędu gabinetem lewicowym od czasu wyborów z roku 1932.

Premjer Chautemps po opuszczeniu pałacu Elizejskiego oświadczył dziś wieczorem, że prezydent proponował mu utworzenie nowego rządu, jednakże misji tej nie przyjął.

W kołach politycznych przypuszczają, że nowy rząd tworzyć będzie Daladier lub Herriot i że skład gabinetu będzie się znacznie różnił od Rządu Chautemps'a.

Duże zaciekawienie budzi kwestja obsadzenia teki spraw zagranicznych, opróżnionej przez Paul Boncoura. Wymienia się często nazwisko Herriota.

Powstanie hitlerowskie w Austrji?

Sensacyjne pogłoski w Londynie

Według krążących w Londynie pogłosek, hitlerowcy austrjaccy, szczególnie w Tyrolu, przygotowują, przy poparciu materjalnem i finansowem Niemiec, powstanie przeciwko kanclerzowi Dollfussowi, którego wybuch zapowiedziany jest w rocznicę objęcia władzy przez Hitlera, t. j. 30 stycznia. Jedna z pogłosek twierdzi, że w dzień ten 10 tys. austrjackich hitlerowców, uzbrojonych i wyćwiczonych w obozach niemieckich, przekroczy granice Austrji dla wzmocnienia powstania w samej Austrji. Przywódcy powstania, pragnąc uniknąć powikłań międzynarodowych, nie mają zamiaru proklamować unji Austrji z Niemcami, lecz ograniczą się do ustanowienia nowego rządu narodowo-socjalistycznego w Austrji, który, jak dotąd, ma zapewnione poparcie ludności tyrolskiej. Niezależnie od tego ogólna opinja w Londynie przewiduje, że w nadchodzącym tygodniu kryzys austrjacki dojdzie do punktu szczytowego.

Wiedeń, 27. 1. (PAT)

Organ milicji włościańskiej „Sturm über Oesterreich" twierdzi, że Niemcy wydały na propagandę narodowo-socjalistyczną w Austrji 240 miljonów marek.

Groźba wojny na Dalekim Wschodzie

Przemówienie Mołotowa na kongresie komunistycznym

Z Moskwy donoszą:

W przemówieniu inauguracyjnem wygłoszonem na kongresie partji komunistycznej Z. S. R. R. prezes Rady Komisarzy Ludowych Mołotow podkreślił, że obecnie Z. S. R. R. posiada potężny przemysł, wyposażony w najnowocześniejsze maszyny, mogący zaspokoić wszystkie potrzeby techniczne kraju i zwiększyć jego zdolność obronną.

W ciągu ostatnich lat byliśmy zmuszeni brać pod uwagę — mówił Mołotow — zbliżanie się niebezpieczeństwa wojny i teraz zwłaszcza w związku z sytuacją na Dalekim Wschodzie zmuszeni jesteśmy wzmocnić naszą czujność i być gotowymi do obrony zdobyczy rewolucji październikowej.

Wniosek o votum nieufności dla marszałka Sejmu

W następstwie narady między prezydjami klubów opozycyjnych, które odbyły się w Sejmie, Klub Narodowy, Klub Ludowy, P. P. S., N. P. R. i Ch. Dem. postanowiły na najbliższem posiedzeniu Sejmu postawić wniosek o votum nieufności dla Marszałka Świtalskiego w związku z przeprowadzeniem uchwalenia konstytucji.

Aresztowania w Wilnie

Z Wilna donoszą o szerokich aresztowaniach, dokonanych wśród młodych działaczy narodowych ub. nocy. Policja przeprowadziła również rewizję w lokalu „Dziennika Wileńskiego".

Galówka w Doorn

Z Waszyngtonu donoszą, że do Doorn przybyły z okazji rocznicy urodzin byłego cesarza Wilhelma liczne delegacje. Dawna armja cesarska jest reprezentowana przez dwuch feldmarszałków — von Mackensena i księcia Alberta wirtemberskiego. Niemal wszyscy członkowie dynastji Hohenzollernów biorą udział w uroczystościach.

Pan Nachemja Mentlik

z ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu

P. Nachemja Mentlik, czołowy potentat finansowy sławetnej ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu, jest sobie spokojnym i dobrze ułożonym tworem w ludzkiej postaci. Fizjognomja, zwyczajem rasowym i rytualnym, ozdobiona jest ciemną, rzadko zarośniętą bródką i, na pierwszy rzut oka, wydaje się, jakgdyby ten twarzowy ornament dłuższy okres czasu niepokojony był przez złośliwe mole.

P. Nachemja znany jest powszechnie pod pseudonimem „Glock". Na odgłos tego słowa odwraca swoje oblicze, pokryte u szczytu jarmułką, wraz z resztą ciała, otulonego w błyszczący od tłuszczu chałat, i wyciąga nieumanicurowaną rączkę z miłem, nieomal błogiem, acz bardzo pokornem pytaniem na ustach:

— Może wekselek, szanowna osoba, do zdyskontowania, a może dolarki, lub inne walutowe objekty do wymiany na nasze kochane złotóweczki polskie? Ziebym taki zdrowy byłem i moja ziona i moje dzieci i pan tyż, że to jest najlepsze wlokate walutowe te nasze złotówki polskie. Jabym zaraz, natychmiast dał sto dolary, żeby byłem polskim miljonerem. Pan sze pita, jaki procent za diskont weksli? Bank Polski bierze 7 proc., ja weźmie 5 proc.

— Co? W stosunku rocznym?

— Pan chyba wstawał dzisiaj do góry z... plecami? Co, to ja jezdem Bank Polski, Rotszyld, Morgan, lub inny jaki lichwiarz? Ja musie żyć, nie pójdę kraść. To kosztuje 5 proc. w stosunku na... jedyn miesiąc. Pan chce kupić dolary? Mogę pana spsiedać.

— Po czemu?

— Po 6,20 zł.

— Na dobrze, ale ja chce sprzedać dolary.

— Ny, to dlaczego pan zrobi ze mnie idjotnika? Uj, uj, zdaje sie, że dolary dzisiaj mocno spadły. Ja sie zaraz zapitam.

— Mojsie! Un tajer zenen heint dolaryn? — rzekł, zwracając sie do swego znajomego. Usłyszawszy od tamtego jakąś odpowiedź, zwrócił się do swego rozmówcy:

— No, widzi pan, mówiłem, co spadły?! Mogie pana dać po 4,20. Panie! Nie uciekaj pan tak. Ziebym taki zdrowy bylem, kto inny pana nie da nawet tyle, a jak pan wtrafi na kombinatora, to pana wsunł fałsziwe piniądze. Panie, chodźno pan!

Tu łapie swoją ofiarę i wciąga do bramy.

— Chodź pan już, bo policjant idzie.

W bramie cichym szeptem rzecze:

— Panie, komu innemu to bym nie zrobił, ino tylko panu. Co 4,50 zł? No, dobrze, niech już będzie.

Tak więc p. Nachemja spłaca swój samarytański dług wobec społeczeństwa, ale co zrobić? Każdy na swojej niwie... Niewdzięczna ludzkość zapomina jednak o swoich cichych bohaterach altruizmu i niejeden umiera z niezapłaconym nagrobkiem.

Biorąc pod uwagę szczytne posłannictwo pana Mentlika, pozwolimy sobie kiedyś jeszcze powrócić do opisu jego „świątobliwego" żywota. (xy)

TU WYCIĄĆ!

Humor

ACHA!

— Panno Miecia, pani jest istotnie pierwszą, jaką kocham!

— Ktoby wierzył, mój panie!

— Miecia! — doprawdy, żadna tak się nie nazywała!

WARUNKI SPRZYJAJĄCE.

— Dzieci pani są nieco za żywe. Pani mąż jest przecież literatem, czy on może pracować w takim hałasie?

— Zwykle to jest trudną rzeczą, ale obecnie pisze on przecież wojenną powieść.

NA SZKOCKĄ NUTĘ

Do gabinetu dyrektora wielkiego banku w Edynburgu wchodzi jeden z urzędników.

— Mister Kenzie, pracuję u pana już dwadzieścia pięć lat.

— Tak.

— Przez ten czas pracowałem za trzech.

— Oh!

— I dlatego chciałbym prosić o podwyżkę.

— O podwyżce niema mowy! Ale dostanie pan dziesięć szylingów, jeśli mi pan poda nazwiska tamtych trzech. Zaraz ich odprawię!

— 384 —

Właśnie dlatego, że głos jej przypominał mu niewierną żonę, powinna być dla niego wstrętną i niesympatyczną.

Niezadługo stanie się to z pewnością, chociaż dzisiaj gniew, jakiego doznał na wspomnienie Olgi, zmieszany był jeszcze z bólem.

Postanowił nie myśleć o niej więcej i zaczął spoglądać z uwagą przez okno automobilu, by się nacieszyć widokiem życia i ruchu, którego się musiał przez długi czas wyrzekać.

Ale automobil zatrzymał się wkrótce.

Janusz, który szybko wyskoczył, jeszcze nie zapłacił szoferowi, gdy nagle drzwi się otworzyły i ukazał się w nich stary Andrzej. Nie dowierzał on własnym oczom.

Starzec nie mógł z radości i zdumienia wymówić z początku ani słowa. Zapomniał oczywiście zupełnie mowy, którą przygotował nazajutrz na przyjęcie pana, gdy go teraz ujrzał przed sobą takiego, jakim był dawniej.

To był znowu dawny hrabia Dębski, już nie złamany, potrzebujący pomocy człowieka! Teraz szedł on szybkim, elastycznym krokiem obok niego do drzwi domu.

I w willi widok uzdrowionego pana wywołał radość i zdumienie.

Dzieci przybiegły z okrzykiem radości; Janusz uścisnął je uszczęśliwiony.

Co chwila spoglądał im w oczy, jakby nie mógł się nimi nacieszyć.

Zapytał się odrazu o Sydonję; powiedziano mu, że jest w swym buduarze.

— 381 —

— Jeżeli pan nie będzie narażał swych oczu na nowe szkodliwe wpływy, to nawrót choroby absolutnie wykluczony.

Janusz przeciągnął się.

— Panie profesorze, jestem taki szczęśliwy, tak się cieszę!

Ale niech mi pan powie, czy naprawdę koniecznem jest, bym do jutra pozostał w klinice?

Czy nie mógłby mi pan pozwolić wrócić już dzisiaj do domu?

Profesor uśmiechnął się.

O czy tak się panu spieszy? Czy może pobyt w naszym zakładzie jest dla pana nieprzyjemny?

Janusz uścisnął lekarzowi rękę.

— Ani jedno, ani drugie, profesorze!

Było mi tutaj u pana bardzo dobrze i pomimo całem mem przygnębieniu przeżyłem tu dosyć chwil przyjemnych!

Ale klinika jest tylko kliniką, a nie miejscem rozrywek!

Głównie jednak tęsknię do mych dzieci. Przytem chciałbym zrobić niespodziankę mej narzeczonej.

I jeszcze jedno. Gdy powrócę jutro, to moi wierni służący będą mnie z pewnością przyjmowali bardzo uroczyście. A tego chciałbym uniknąć jakkolwiek wiem, że to pochodzi z życzliwości dla mnie, wolałbym mieć spokój, gdy wrócę do domu.

Profesor podał mu rękę.

— Dobrze, drogi panie! Musi mi pan tylko przyrzec, że się będzie ściśle stosował do moich przepisów, które panu dałem, a zwłaszcza przez

Przepowiednie astrologiczne

dla urodzonych od 29 b. m. do 3 lutego br.

Urodzonych 29 stycznia czeka burzliwy rok. Mogą się oni spodziewać różnych komplikacyj, zmian i strat. Zwłaszcza miesiące letnie będą krytyczne. Podobny rok czeka urodzonych w ostatnich dwóch dniach stycznia, z tą różnicą, że najpomyślniejszy dla nich okres w roku przypada na koniec listopada i początek grudnia. Urodzeni w pierwszych dniach lutego stoją naogół pod lepszemi wpływami. Zrazu będą ich gnębiły różne niedociągnięcia materjalne, duchowe i fizyczne, wiosną jednak i latem następuje zmiana na lepsze. Wszelkie ich podróże, sprawy małżeńskie, procesy i przedsięwzięcia kończą się zazwyczaj pomyślnie. Październik i grudzień będzie dla nich mniej pomyślny.

Wpływy kosmiczne

na przyrodę i ludzi od 29 stycznia do 3 lutego bież. roku.

Jak należy sądzić według wpływów kosmicznych, ostatnie dni stycznia przyniosą nam ponowny spadek temperatury, przy względnej pogodzie. Pierwsze dni lutego będą się odznaczały większemi różnicami temperatury w poszczególnych dzielnicach Polski. Naogół będzie pochmurno, lub mglisto, jednakże z dłuższemi przejaśnieniami. Należy się również spodziewać znaczniejszego spadku temperatury, aż do umiarkowanych, a nawet silnych mrozów włącznie.

Pierwsze dni tego tygodnia będą naogół ujemne, zwłaszcza dla procesów sportu, techniki i ruchu. Istnieje również możliwość katastrof. 31 stycznia jest dniem silnie mieszanych wpływów. Dla jednych przyniesie sukcesy, dla innych niepowodzenie, zależnie od osobistego horoskopu. 1 luty będzie krytycznym dla rządów, dyplomacji, finansów i małżeństw. 2 luty jest dodatni dla załatwiania interesów i pracy umysłowej. Przed południem należy się strzec przed oszustwem. Ostatni dzień tego tygodnia stoi pod znakiem powodzenia dla studjów, techniki i wynalazków.

Wykład snów

W dalszym ciągu podajemy **znaczenie różnych słów:**

Baron — kobiecie małżeństwo z bogatym, mężczyźnie interes z dorobkiewiczem; urzędnikowi prywatnemu — nieprzyjemności w służbie. **Baronowa,** poszukującemu pracy — nadzieja posady przez protekcję kobiecą, innym — bogata znajomość, z której jest jednak wątpliwy pożytek. **Baronówna** — kawalerowi próżne starania o pannę z posagiem. **Barszcz** biały — utrapienie, czerwony — choremu zdrowie, zdrowemu dostatek przy pracy; barszczem częstować — pozbyć się natręta. **Bartek,** pannie — prostacki konkurent, innym stosunek z rubasznym, lecz niezłym człowiekiem. **Bartnik** — pilny i wierny pomocnik w pracy, hodowcom pszczół duże prace. **Barwinek** — zaproszenie na Święta Wielkanocne. **Barytka** napełniona — mieć do czynienia z pijakiem; próżna — nieszkodliwa omyłka. **Na Basach** grać lub grę taką słyszeć — niedobre nowiny. **Basetla** grać na niej — popełnić głupstwo; widzieć lub słyszeć — niepomyślna wiadomość o interesach majątkowych. **Basza** — szczególniej mężczyźnie — dobrobyt. **Baszta** — trudności w interesach, czasem nieszczęście.

(Dalszy ciąg za tydzień.)



W cztery oczy

Dwa rodzaje miłości

SZCZĘŚLIWA ZDZISIA Z POZNANIA. Drogie, miłe dziecko! Miłość mężczyzny jest czasem **gorąca i ziejąca uczuciem,** jak wulkan, roztopioną lawą, czasem znów **cicha i spokojna,** jak tafla głębokiego jeziora w pogodną noc letnią. Jednakże i jedna i druga miłość może być **jednako szczera i prawdziwa.** Męczyzna odznaczający się żywym temperamentem, weselszem usposobieniem, kocha bardziej gwałtownie, **miłość jego jest bardziej impulsywna,** nie umie on jej trzymać na wodzy. Człowiek zaś poważny i zrównoważony kocha inaczej, **kocha, że tak powiem, „pocichu".**

Mężczyzna, którego Pani darzy swem uczuciem z którym radaby Pani przejść przez życie, jest — jak Pani pisze — człowiekiem uczciwym, pracowitym, a przedewszystkiem poważnym. Nie może więc Pani od niego wymagać, **aby się wobec Pani zachowywał, jak zakochany sztubak,** aby wszem wobec i każdemu z osobna krzyczał na całe gardło, że Panią kocha, że Pani jest jego wszystkiem. Nie. Jeżeli mówi to Pani wtedy, gdy jesteście sami, jeżli daje Pani dowody swego przywiązania i miłości, to **powinno to Pani wystarczyć.** Fakt, że w towarzystwie rodzeństwa, albo znajomych unika rozmowy na temat Waszej miłości i przyjaźni, że nie zdradza się ze swemi matrymonjalnemi zamiarami, **nie świadczy bynajmniej o nim źle.** Jest on zapewne nieśmiały i skromny, to też mowa na ten temat **żenuje go i woli swej miłości nie uzewnętrzniać.**

Moja kochana Zdzisiu! Wyrabianie sobie o kimś zdania na podstawie samych tylko plotek znajomych, **jest wielkim błędem,** bo, czy jest Pani pewną, że ci, którzy obmawiają Pani narzeczonego, nie mają w tem jakichś osobistych celów? **Może to są tylko niecne intrygi?!** Widząc, że jest on dobrym kandydatem na męża, **chce go może ktoś wyswatać z kobietą, której dobra pragnie.** To jest bardzo możliwe. Dlatego też należałoby sprawę tę wyjaśnić. Narzeczony jest człowiekiem zrównoważonym, to też może Pani **postawić sprawę zupełnie jasno, ale spokojnie.** Niech mu Panie powie, że twierdzą, iż stara on się o kobietę zamożną, któraby mu zabezpieczyła byt, że **wstydzi się swej miłości ku Pani itd.** Niech go Pani zapyta, czy jest to prawdą. Jeśli potwierdzi — **niech Pani z nim zerwie,** jeśli zaprzeczy i w zaprzeczeniu tem wyczuje Pani miłą szczerość — **niech Pani się uspokoi i nie martwi.** W jakiś czas później zaś może go Pani zagadnąć (oczywiście sprytnie i subtelnie) na temat Waszej wspólnej przyszłości.

„Każdemu wolno kochać..."

— **STROSKANY HUGO.** „Każdemu wolno kochać. to miłości święte prawo", dlatego też i Pan, chociaż jest bezrobotny, **mógł się zakochać.** Trudno. To jednak, że jest Pan bez pracy, nie wydaje mi się jedynym powodem wzgardzenia Pańską miłością. Na to, że dostał Pan „kosza" od wybranki swego serca, **musiały się złożyć inne jeszcze jakieś przyczyny.** Może kobieta owa ma już narzeczonego. może oczyma duszy widzi, że **nie byłaby z Panem szczęśliwą.** Zresztą jest ona na posadzie i może dobrze jej jest tak, jak jest, **to też nie ma zamiaru zmieniać trybu życia?** Prawda p. Hugo?

Drogi Panie. Gdyby kobieta, którą Pan kocha, przyjęła nawet Pańskie oświadczyny, to czy Pan, będąc człowiekiem ambitnym, mógłby znieść fakt, iż **żona Pana utrzymuje?** Chyba nie! Z tego wynika, że, przynajmniej narazie, musi Pan **stłumić w swem sercu uczucie miłości.** Musi Pan starać się przedewszystkiem o posadę. Jeśli ją Pan znajdzie, **niech Pan ponowi oświadczyny.** Gdyby i wtedy odmówiła Panu swej ręki, to należy się pogodzić z losem i zapomnieć o niej.

B. — ski.

Odpowiedzi Redakcji

P. Konrad Grodoń z Halemby. Wobec zlikwidowania firmy odpada wszelka możliwość skargi. Niema również mowy o udzieleniu Panu wsparcia przez Zakład Ubezpieczeń. Świadectwo przemysłowe należało wykupić najpóźniej do 15 bm. Urząd Skarbowy może nałożyć grzywnę. Ostateczna instancja jest Najwyższy Trybunał Administracyjny.

P. Z. Teodora z Katowic. Art 62. Rozwiązanie stosunku służbowego urzędnika, którego mianowano aż do odwołania (prowizorycznie) może nastąpić każdej chwili z zarządzenia władzy przy zastosowaniu przepisów art. 5. (służba prowizoryczna nie może trwać bez zgody urzędnika dłużej niż 5 lat). Art. 5 brzmi: Mianowanie może nastąpić na stałe, lub do odwołania. Mianowanie do odwołania (prowizorycznie) winno być uwidocznione w piśmie nominacyjnem, przy równoczesnem oznaczeniu albo terminu ustania stosunku służbowego, albo terminu w jakim urzędnik zostanie zawiadomiony o mającem nastąpić odwołaniu (rozwiązaniu stosunku służbowego).

P. Pampuch Teodor z Katowic. 1) Województwa: Białostockie, Kieleckie, Krakowskie, Lubelskie, Lwowskie, Łódzkie, Nowogródzkie, Poleskie, Pomorskie, Poznańskie, Stanisławowskie, Śląskie, Tarnopolskie, Warszawskie, Wileńskie, Wołyńskie, oraz miasto Warszawa, przyczem funkcję wojewody pełni t. zw. Komisarz Rządu. 2) Na obsarze Rzeczypospolitej zamieszkiwało 9 grudnia 1931 r. 32.132.936 mieszkańców. Uwzględniając przeciętny roczny naturalny przyrost ludności około 400.000, należy przypuszczać, że Polska liczy obecnie około 33 miljony mieszkańców, w czem obywateli narodowości polskiej jest 70 proc. 3) Ministerstwa: Komunikacji (Butkiewicz). Opieki Społecznej (Gen. Hubicki), Poczt i Telegrafów (Kaliński), Przemysłu i Handlu (Zarzycki), Rolnictwa i Reform Rolnych (Nakonecznikow - Klukowski). Skarbu (Zawadzki). Spraw Zagranicznych (Beck), Spraw Wewnętrzn.. (Piernarcki), Spraw Wojskowych (Piłsudski). Sprawiedliwośc (Michałowski). Wyznań Religjnych i Oświecenia Publicznego (Jędrzejewicz).

TU WYCIĄĆ!

— 382 —

pierwsze dni będzie pan chodził w okularach, by ochronić oczy przed zbyt jaskrawem światłem.

Janusz przyrzekł spełnić wszystko, czego wymagał lekarz. Cieszył się ogromnie na myśl o tem, żę będzie mógł już dzisiaj opuścić klinikę i ujrzeć swoje ukochane dzieci.

Gdy profesor wyszedł z jego pokoju, Janusz przystąpił do okna i spojrzał w ogród zakładu.

Był on obecnie pełen zielonych drzew i krzewów; tu i ówdzie kwitły kwiaty.

Dopiero teraz, po tak długiem odmawianiu sobie widoku wszystkich wspaniałości natury, zdał sobie sprawę z tego, jak bogatym jest człowiek już choćby przez samą możność patrzenia.

Otwarł szeroko ramiona.

— O Boże, jak ci mam dziękować za to, że stworzyłeś tak piękny świat i, że mi go dozwoliłeś znowu oglądać!

Słowa te dźwięczały jak gorąca, serdeczna modlitwa.

Osuszył łzę wzruszenia, która mimowoli zakręciła mu się w oczach. Teraz musiał się spieszyć, by jaknajszybciej dostać się do domu!

Jakże się dzieci ucieszą jego widokiem, jak się zadziwi Sydonja!

Przez sekundę przeleciał cień po jego obliczu. Wnet jednak ucieszył się także na myśl o niej!

Zapewne, że takiego uczucia, jakie dawniej czuł dla Olgi, nie ma dzisiaj dla baronówny.

Czy jednak rana, która mu zadała tamta kobieta, nie była jeszcze zbyt świeżą?

— 383 —

To było też zapewne powodem, że nie odczuwał tęsknoty do Sydonji, że ona w jego myślach o powrocie do domu nie grała prawie żadnej roli!

Była wspaniale piękna — przekonał się o tem podczas jej ostatniej wizyty w klinice. A pomimo to serce jego nie biło prędzej, krew jego nie krążyła szybciej w żyłach, gdy ona obejmowała go ramieniem, lub gdy przyciskała swoje usta do jego warg.

Owszem, podczas pobytu w klinice rad był poniekąd, że nie potrzebuje jej ustawicznie widzieć i znosić jej obecności obok siebie.

To wszystko zmieni się jednak z pewnością, gdyż od tej chwili będzie on żył z nią w zupełnie innych warunkach i przyzwyczai się do niej.

Potem zbudzi się w sercu jego miłość do niej, gdy się przekona, że pomimo dumy i niesympatycznego obejścia, Sydonja jest dla niego najlepszą żoną i najczulszą matką dla jego dzieci.

Wszystkie te myśli przelatywały mu przez głowę, gdy w kwadrans potem, pożegnawszy się z profesorem i jego asystentami, jechał automobilem do domu.

Nagle krew uderzyła mu do twarzy

Nie jeden raz myślał on w ostatnich [illegible] o pokojówce Klarze!

I teraz przypomniał ją sobie.

Może już za kilka minut ujrzy ją. Dotychczas znał tylko jej głos. Teraz zaś będzie się mógł przekonać, o ile także rysy jej przypominają Olgę. Próbował odsunąć od siebie te myśli. Bo co go obchodziła pokojówka?

Humor

PRZYCZYNA EKONOMICZNA.

W ostatnim miesiącu zupełnie osiwiałem...

— Kryzys, co?

— Tak, nie miałem za co kupić farby do włosów.

BADANIE GRUNTU.

Kawaler do panny podając jej cukierek:

— To dla pani braciszka.

— Kiedy ja nie mam braciszka.

— To może dla siostrzyczki?

— Kiedy ja nie mam siostrzyczki.

Kawaler do siebie: — Jedynaczka, jak mi Bóg miły! Jutro się o nią oświadczę!

KRZYWDZĄCE PODEJRZENIE.

— Biedny człowiek — mówi jedna z działających społecznie pań do więźnia, którego odwiedziła — siedzicie za to włamanie się do jubilera, prawda? Pewnie nie mieliście wtedy kawałka chleba?

— E, takim idiotą to ja znów nie jestem, żebym nie umiał odróżnić składu jubilera od piekarni.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Dziś finał drużynowych mistrzostw Polski w boksie

„Warta“, czy „Skoda“?

Finałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w pięściarstwie między poznańską Wartą i stołeczną Skodą, odbędzie się dziś w Warszawie.

W spotkaniu tem siły przeciwników są wyrównane. Prawie nie ulega wątpliwości, że dla Warty odniosą zwycięstwa Rogalski, Majchrzycki i Piłat, a dla Skody — Seweryniak i Antczak. Niepewny jest wynik walki w wadze muszej, a już prawdziwą sensacją będzie spotkanie Bąkowskiego z Lipińskim, a zwłaszcza Cyrana z Kajnarem.

Wyniki w obu tych walkach decydująco zaważą na ogólnym rezultacie spotkania, a prócz tego mają wielkie znaczenie dla naszych pięściarzy, którzy będą chcieli napewno zadokumentować swoje prawa do reprezentowania w przyszłości barw polskich.

Spotkanie dwu najlepszych polskich zespołów pięściarskich zapowiada się pod każdym względem niezwykle interesująco.

Sport w Małopolsce

WALNE ZEBRANIE Ż. K. S. HAGIBOR W KRAKOWIE

Ż. K. S. Hagibor zawiadamia swych członków, że walne zebranie klubu odbędzie się dziś w lokalu własnym przy ul. Blich 3 o godzinie 18.

KOLEJOWE PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE (KATOWICE) — CRACOVIA

Dziś rozegra ligowa drużyna Cracovii mecz piłkarski z zespołem K. P. W. z Katowic. Ślązacy, znajdujący się obecnie w najlepszej formie, stanowić będą dla krakowian silnego przeciwnika, toteż wynik meczu pozostaje pod znakiem zapytania. Początek spotkania o godzinie 14.15 na stadjonie Cracovii. Ceny biletów niskie.

ZAWODY GIMNASTYCZNE SOKOŁA

Dziś w wielkiej sali Sokoła krakowskiego, przy ul. Piłsudskiego 27 odbędą się dzielnicowe zawody gimnastyczne na przyrządach dla mężczyzn i kobiet. Ćwiczenia odbędą się na drążkach, poręczach, kółkach itd. Początek zawodów o godz. 10 rano.

KASIŃSKI ZWOLNIONY Z WAWELU.

Bokser Wawelu Kasiński (waga lekka) otrzymał zwolnienie ze swego klubu i przenosi się do Wisły.

MISTRZOSTWA POLSKI W SIATKÓWCE KOBIECEJ

Polski Związek Gier Sportowych, wyznaczył Kraków na miejsce finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w siatkówce kobiecej. Zawody odbędą się w dniach 3 i 4 lutego br. przy udziale wszystkich czołowych drużyn z całej Polski na hali Ośrodka W. F. przy ul. Zwierzynieckiej 26.

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE MAKKABI.

26 bm. odbyły się na boisku Makkabi zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej. W grupie seniorów I. miejsce uzyskał Reder I. przed Nagoszinerem. W grupie juniorów I. miejsce zdobył Nelken, 2. Reder II. 3. Landau. I miejsce dziewcząt do lat 10: Kozłowska Zosia. 2. Goldberżanka. W jeździe parami I. miejsce uzyskała para Pauzerówna — Reder II. Organizacja sprawna, pod kierunkiem p. Zeberki. Publiczności dużo.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

POD ZNAKIEM HOKEJA.

Sport hokejowy w Zagłębiu rozwija się wspaniale, czego dowodem powstawanie coraz to nowych drużyn. K. S. „Solvay“ w Grodźcu zorganizował drużynę hokejową, zasiloną doskonałym materjałem uczniowskim. Równocześnie powstała drużyna hokejowa przy K. S. „Start“ w Będzinie. Drużyny te dziś na lodowisku gimnazjalnem obok koszar w Będzinie wystąpią po raz pierwszy publicznie i zmierzą swe siły

W Sosnowcu ruchliwa sekcja Unji sprowadza S. K. H. z Katowic, z którym rozegra koleżeński mecz na własnem lodowisku w Sosnowcu.

„JEDNOŚĆ“ MICHAŁKOWICE W CZELADZI

W Czeladzi na boisku miejskiem odbędzie się mecz koleżeński w piłkę nożną pomiędzy miejscową Brynicą, a silną drużyną Jedności z Michałkowic. Mecz ten zapowiada się sensacyjnie, ponieważ obydwie drużyny występują w swych najsilniejszych składach.

C. K. S. wyjeżdża do Brzozowic, gdzie spotka się z tamtejszą „Fortuną“.

PIERWSZE ZAWODY NARCIARSKIE W OJCOWIE.

W dniu 2 i 4 lutego br odbędą się w Ojcowie po raz pierwszy zawody narciarskie i skoki na specjalnie urządzonej skoczni. W związku z tem onegdaj i wczoraj bawili w Ojcowie pp.: prezes tow. narciarskiego płk. Wagner prof Leszko z Krakowa i sławny skoczek Kolchar.

Zawody w Ojcowie budzą wśród sportowców wielkie zainteresowanie. (k)

Mistrzostwa ping-pongowe Śląskiego S. M. P.

W lutym odbędą się zawody o mistrzostwo Śląska, w których wezmą udział poszczególni mistrzowie drużynowi oraz mistrzowie i wicemistrzowie w singlu i doublu każdego okręgu.

Dotychczas zgłosiły swych mistrzów do zawodów następujące okręgi: katowicki — Katowice NMP., mistrz Śląska na rok 1933; mikołowski — SMP. Mikołów; mysłowicki — SMP. Mysłowice; wodzisławski — SMP. Pszów; żorski — SMP. Żory.

Pierwsze rozgrywki ćwierćfinałowe rozpoczną się już dziś, przyczem grają:

W Mysłowicach na sali Kat. Domu Ludowego o godz. 16 — SMP. Katowice NMP. — SMP. Mysłowice. Tam również odbędą się zawody pomiędzy mistrzami i wicemistrzami w singlu i doublu okręgów katowickiego i mysłowickiego.

W Żorach w sali p. Siemianowskiego o godz. 14 spotkają się drużyny SMP. Mikołów — SMP. Żory. Taksamo odbędą się zawody indywidualne oraz w grach podwójnych pomiędzy mistrzami i wicemistrzami okręgów mikołowskiego i żorskiego. W singlach i doublach gra każdy z każdym oraz każda para z każdą parą, a więc systemem punktowym.

SMP. Pszczyna rozegrało w ostatnich dniach mecz ping-pongowy z drużyną SMP. Czechowice, wygrywając w ogólnym stosunku 7:2, przyczem single dały wynik 5:2, zaś double 2:0 dla Pszczyny.

Mistrzostwa ping-pongowe okręgu cieszyńskiego odbędą się dziś w ognisku SMP. w Skoczowie.

Faworytem na mistrza drużynowego jest drużyna SMP. Skoczów, wicemistrz Śląska z roku 1933.

Hokeiści w ciągłej niepewności

W związku z projektowanym wyjazdem polskiej reprezentacji hokejowej na mistrzostwa świata do Medjolanu, dowiadujemy się, że jeszcze w sobotę sprawa ta nie została załatwiona i przypuszczalnie definitywne postanowienia zapadną dzisiaj.

W każdym razie wyjazd drużyn nastąpiłby w poniedziałek, wobec czego niedzielne mecze rewanżowe o mistrzostwo Polski dojdą napewno do skutku. W drodze do Medjolanu drużyna polska rozegrałaby jedno spotkanie w Wiedniu lub Brnie, a w drodze powrotnej w połowie lutego w Pradze lub Budapeszcie.

Przeciwko wyjazdowi hokeistów wystąpowaliśmy już w swoim czasie i bynajmniej nie czujemy się przekonani dowodzeniami zwolenników tego projektu. Dzisiaj dowiadujemy się tylko, że gdyby ten wyjazd doszedł do skutku, drużyna polska zostałaby zestawiona w gorączkowym pośpiechu i przed decydującem spotkaniem stoczyłaby jeden tylko mecz z poważnym przeciwnikiem.

To trochę zamało, żeby nasi reprezentanci zdążyli nabrać jednolitego wyrazu i wzmocnić swoją bojowość!

Sport na Śląsku

HOKEIŚCI SOKOŁA GRAJĄ Z POGONIĄ KATOWICKĄ.

Krakowski Sokół gra dziś w Katowicach mecz hokejowy z Pogonią na stadjonie lodowym w Katowicach.

ZAWODY PREMJOWE.

K. S. Odra Szarlej — K. S. Bytków; K. S. Śląsk Siemian. — K. S. Brzeziny.

Naznaczone na dziś zawody premjowe pomiędzy K. S. Poniatowski Godula i K. S. Silesia Łagiewniki nie odbędą się.

TABELA WERYFIKACYJNA ZAWODÓW PREMJOWYCH

włącznie 14. I. 1934 r.

	Gier	Br.	Pkt.
1. K. S. „22“ Mała Dąbr.	14	68:24	23
2. K. S. Jedność Michałk.	14	51:26	22
3. K. S. Brzeziny	13	44:37	15
4. K. S. Śląsk Siemian.	13	34:32	15
5. T. S. 20 Boguciece	13	43:25	14
6. K. S. Poniatowski God.	15	35:43	13
7. K. S. Bytków	14	34:39	12
8. K. S. Silesia Łagiewn.	14	25:53	10
9. K. S. Orkan W. Dąbr.	17	36:56	10
10. K. S. Odra Szarlej	14	26:53	8

K. S. „22“ MAŁA DĄBRÓWKA — K. S. ORZEŁ WEŁNOWIEC.

Powyższe zawody przyjacielskie odbędą się dziś o godz. 14.30 na boisku K. S. „22“ w Małej Dąbrówce. Przedtem zawody niższych drużyn.

K. S. RUCH W. HAJDUKI — K. S. II SIEMIANOWICE.

Dziś odbędą się na torze łyżwiarskim na boisku K. S. Ruch w Wielkich Hajdukach przy ul. Kalina zawody o mistrzostwo hokejowe B klasy pomiędzy drużynami wyżej wymienionemi. Zawody te budzą duże zainteresowanie z uwagi na dobrą formę obu zespołów, przyczem obie drużyny wystąpią w swych najlepszych składach. Początek zawodów o godz. 11.

WAWEL (NOWA WIEŚ) — 1. F. C. KATOWICE.

Doskonała drużyna K. S. Wawel gości dziś u siebie ligową drużynę 1. F. C. z Katowic z którą rozegra mecz przyjacielski. Początek gry o godz. 14,30.

ISKRA (SIEMIANOWICE) — K. S. CHORZÓW

Powyższe zawody odbędą się dziś o godz. 14 w Chorzowie.

K. S. 06 KATOWICE — K. S. „POGOŃ“ KATOWICE.

Dziś o godz. 14 odbędzie się na boisku „Pogoni“ mecz w piłkę nożną pomiędzy czołową drużyną A-klasową K. S. „Pogoń“, a jedną z najlepszych drużyn śląskiej Ligi, K. S. 06 Katowice.

Ze względu na przeprowadzoną ostatnio reorganizację „Pogoni“ i wzmocnienie drużyny piłkarskiej tego Klubu nowopozyskanymi graczami z Dittmerem, b. graczem Ligi Państwowej na czele, zawody powyższe zapowiadają się nadzywczaj zajmująco.

PING - PONG W BRZEZINCE

23 bm. odbyły się w Brzezince zawody ping - pongowe, pomiędzy V. M. D. H. Mysłowice a Klubem Ping - Pongowym Brzezinka, które wygrała Drużyna Harcerska w stosunku 6:3.

Single: Harcerze: Podlejski — Ciepłok Brzezinka, 13:21, 21·6, 21:18. Wilczek. — Badrianówna II 18:21, 21:12, 21:16. Włodek — Fesser 23:21, 21,17. Dubiel — Ptak 21:16, 21,19. Polusik — Werner 15:21, 21:16, 7:21. Górski — Kula 4:21, 16:21. Waluga — Rakówna 18:21, 21:19, 15:21.

Double: Wilczek — Podlejski c/a. Werner — Fesser 21:10, 21:14. Górski — Polusik c/a. Kula — Ptak 18:21, 21:18, 21:16. U gospodarzy na wyróżnienie zasługują pp. Badrianówna, Kula i Rakówna, u Harcerzy wszyscy grali ambitnie i zasłużyli na zwycięstwo.

C. K. S. W BRZOZOWICACH.

Dziś gości w Brzozowicach znana drużyna C. K. S. Czeladź, mistrz kl. A. Zagłębia Dąbr., który przybędzie ze swoją najlepszą drużyną. Początek o godz. 13,30. Przedmecz, drużyny młodsze.

WIELKI TURNIEJ PING-PONGOWY W KATOWICACH.

„Ognisko“ Szkoły Dokształcającej w Katowicach urządza 11 lutego b. r. na sali gimnastycznej szkoły wydziałowej przy ul. Szkolnej wielki turniej ping-pongowy o mistrzostwo miasta Katowic, o puhar i o cenne nagrody oraz dyplomy. Początek turnieju punktualnie o godz. 9 rano. Zgłoszenia prosimy kierować na ręce kier. turnieju: Wąsik Jan, Katowice, ul. Górnicza 6, najpóźniej do 4 lutego br.

PRZED CIEKAWYM MECZEM BOKSERSKIM W RYBNIKU.

Od prawie jednego roku nie urządzano już w Rybniku żadnego spotkania bokserskiego, mimo, że istnieje na miejscu dobry zespół bokserski, jako sekcja miejscowego Tow. Gimn. „Sokół“. Złożyły się na to różne przyczyny. M. in. także brak odpowiedniego miejsca treningowego oraz zaciąg kilku dobrych bokserów w szeregi wojskowe. W międzyczasie jednak przygotowano nowy narybek, który już przeszedł próbę ogniową dnia 6-go stycznia bież. roku w Częstochowie, gdzie niesłusznie przegrano mecz w stosunku 8:4. Rewanż zapowiada się bardzo ciekawie, bowiem miejscowi bokserzy chcą powetować poniesioną krzywdę w Częstochowie, powstałą z winy sędziego ringowego. Zawody odbędą się 2-go lutego 1934 r., w sali Hotelu „Świerklaniec“. Początek o godz. 18,30.

Polskie hazenistki wezmą udział w mistrzostwach świata

Polski Związek gier sportowych postanowił zgłosić drużynę kobiecą do mistrzostw świata w hazenie i koszykówce.

Finały mistrzostw odbędą się od 16 do 18 sierpnia w Londynie podczas kobiecych igrzysk światowych, zaś przedboje w koszykówce rozegrane zostaną w czerwcu w Paryżu.

Treningi polskiej reprezentacji

Treningi piłkarzy, wyznaczonych na mecze międzypaństwowe z Czechosłowacją i Szwajcarją odbywają się w hali Ośrodka W. F. przy ul. Zwierzynieckiej 26 w każdy wtorek i piątek od godziny 7 — 9 pod kierownictwem kapitana związkowego p. Kałuży.

Z wydziału spraw sędziowskich O. Z. B.

W lutym br. rozpocznie się kurs dla sędziów kandydatów, wobec czego zainteresowani zechcą przesłać swe deklaracje najpóźniej do 10 lutego br.

Według nadesłanego komunikatu: P. Z. B. mianuje się komisarzem wileńskiego O. Z. B. p. **Romualda Hołownię**, Wilno. Podaje się do wiadomości wszystkim WSS, że wymagane minimum przy egzaminach sędziowskich pisemnych wynosi 30 punktów dodatnich. Egzaminy dodatkowe są niedozwolone. Karty punktowe należy wypełniać przez organizatorów przed zawodami. Przy podaniach o zatwierdzenie na sędziów kandydatów należy podać, oprócz dokładnego adresu, datę urodzenia. Egzaminy na sędziów P. Z. B. mogą się odbyć tylko na przepisowych formularzach, wydanych przez P. Z. B. Nakłada się na wszystkie OWSS obowiązek nadesłania odwrotnie legitymacji podległych im sędziów, celem prolongaty. OWSS prześlą odwrotnie fotografję oraz bliższe dane wszystkich nowomianowanych sędziów P. Z. B. Uchwałą zarządu P. Z. B. z dnia 16 I 1934 r. został mianowany komisarz wydziału Spraw Sędziowskich P. Z. B. p Teodor Gucki.

WYCIECZKA NARCIARSKA W TATRY ZACHODNIE.

Sekcja Narciarska K. S. Stadjon w Król. Hucie urządza wycieczkę narciarską od 2—4 lutego r. b. w Zachodnie Tatry, szlakiem — Kopa Kondracka — Czerwone Wierchy — Przełęcz Iwanicka — Dolina Chochołowska — Rakoń — Wołowice — Zakopane. Wycieczka będzie punktowana dla zdobycia odznaki górskiej, t. zn. około 100 punktów. Wycieczkę prowadzi p. Mucha. Wyjazd dnia 1 lutego o godz. 15,40 z Król. Huty na bilet wycieczkowy. Zgłoszenia przyjmuje p. Klyszcz, sekr. Związku w Ratuszu, pokój 39.

Druga wycieczka dla mniej wprawionych narciarzy odbędzie się od dnia 2. II. — 4. II. 34 r. w Beskidy Śląskie szlakiem Bystra, Magóra, Klimczok, Błatnia, Brenna, Równica, Ustroń, Czantorja, Stożek, Wisła. Wycieczkę prowadzi Alojzy Żyłka. Odjazd z Król. Huty dnia 2 lutego o godz. 4,28.

WYCIECZKA POLICYJNYCH NARCIARZY W BESKIDY.

Dla zwolenników narciarstwa urządzona zostanie dwudniowa wycieczka narciarsko-turystyczna w Beskidy Śląskie w dniach 3 i 4 lutego 1934 r. Wycieczka ta o charakterze krajoznawczym służyć będzie równocześnie narciarzom Policyjnego Klubu Sportowego jako zaprawa do zawodów narciarksich o mistrzostwo Policji Województwa Śląskiego i do rajdu „Barania — Równica“ i prowadzić będzie z Bielska przez Klimczok, Salmopol, Skały Malinowskie, Magórkę na Baranią Górę, stamtąd przez Karolówkę, Czubanulę, Ganczorkę, Tyniok, Ochodzitę do Zwardonia. Udział w tej wycieczce brać mogą tylko wprawni narciarze. Koszta wycieczki ponosi każdy uczestnik sam.

Zbiórka uczestników w dniu 3 lutego 1934 roku o godz. 6,30 w Komisarjacie w Bielsku. Wymarsz na Klimczok punktualnie o godz. 7. Nocleg na Baraniej Górze.

W sprawie uzyskania urlopu na wspomniane dwa dni należy zwrócić się z prośbą do pp. Komendantów Powiatowych.

WALNE ZGROMADZENIE K. S. „22“ MAŁA DĄBRÓWKA.

2 lutego br o godz. 14 odbędzie się w Domu Związkowym p. Piotnika walne zgromadzenie.



363)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz, hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później książę Sułkowski, Szymon Lubar i kilku policjantów zostali pochwyceni przez członków bandy Klimczoka, którymi dowodził Markus. Markus zaprowadził wszystkich do pewnej groty skalnej, w której znajdowały się zwłoki jego matki Esterki, zamordowanej przed laty przez księcia.

*

Tak też było rzeczywiście.

Z początku wszyscy powątpiewali o prawdziwości słów Markusa.

Lecz później, gdy milczenie księcia równało się przyznaniu do winy, spotykały go tylko trwożliwe i pełne zgrozy spojrzenia.

Markus zwrócił się do towarzyszów księcia z bolesnym uśmiechem.

— Czy nie prawda, wy struchleliście i musicie przyznać, że gdybym temu łajdakowi o najbliższą skałę miał roztrzaskać czerep, jeszczeby nie dosyć było zasłużonej kary?

Może żałowalibyście, że usunąłem go z przed oblicza sądu prawowitego, który w swojej mądrości niewinnych ludzi, jak nas i córkę tego człowieka, zapędza w lasy, do dzikich zwierząt i pozwala nam nędznie ginąć w rozpaczy, podczas gdy mordercy i inna sfora zbrodniarzy z podniesioną głową całemi latami, a czasem nawet do końca życia szacunku zażywają wśród ludzi?

Może się mylę? Może rozumiecie, dlaczego zapłonąłem świętym gniewem i w jednej osobie czuję się sędzią i katem?

Tak, wiem, żebyście mnie zrozumieli! Lecz nie wiecie jeszcze wszystkiego!

Znacie dopiero jedną zbrodnię tego człowieka, lecz nie wiecie jeszcze, jak wobec mnie postąpił, co przeciwko mnie zawinił!

Jeszcze raz spojrzyjcie na umarłą! Ta nieszczęśliwa była — moją matką!

Trudno opisać wrażenia, jakie Markus swojem oświadczeniem wywarł na obecnych.

Książę Sułkowski krzyknął przeraźliwie. Od tej chwili był bowiem przekonanym, że na pobłażliwość Markusa już więcej nie mógł liczyć.

Markus ani księciu, ani też innym nie pozostawił czasu do opamiętania.

— Lecz nie o tę jedynie zbrodnię oskarżam tego człowieka, — mówił dalej głosem podobnym do grzmotu. — On więcej jeszcze zawinił!

On mnie pozbawił nietylko matki, lecz także narzeczonej. Bo nikt inny, tylko on, pogrążył Rachelę, moją nieszczęśliwą narzeczoną, w rozpaczy i wtrącił do grobu.

Wskutek jego intrygi i nikczemnego kaprysu Rachela stała się tak samo jego ofiarą, jak moja nieszczęśliwa matka!

Umierać musiała w kwiecie wieku. Samemu Panu Bogu wiadomo, że była dobrą i łagodną, jak anioł.

Lecz temu szatanowi było to rzeczą obojętną.

O to on nie pytał, że morduje anioła, że pozbawia mnie narzeczonej a siwego ojca jedynej pociechy i nadziei na przyszłość!

Po raz pierwszy książę otworzył ze strachu wykrzywione usta.

— Pan Bóg jest mi świadkiem, że tego nie chciałem! — jęknął.

Markus parsknął przenikliwym śmiechem.

— Wierzę ci, że tego nie chciałeś! Przecież nie chciałeś także nieszczęścia własnej swej córki.

A to jest dalsza zbrodnia, jaką masz jeszcze na sumieniu.

Dla zaspokojenia swoich niskich chuci, dla wyniesienia podłej kobiety, zdradziłeś własne swoje dziecko!

Zaprzedałeś ją łajdakowi, temu nikczemnemu gałganowi, który tam oto stoi z bladem i wystraszonem obliczem!

Ha, Klementyna, twoja córka, była równie czystym aniołem, jak moja Rachela.

Lecz nie dbałeś o to, że cię Pan Bóg obdarzył takiem dobrem dzieckiem.

Brutalnie i surowo odwróciłeś się od niej, zdradziłeś ją i cofnąłeś się od niej, gdy najbardziej właśnie potrzebowała twojej opieki.

Twoja córka nie żyje! Dowiedz się o tem, nędzniku, i zadrżyj!

Pod gruzami spalonego domu, gdzie schroniła się przed tobą i twoimi siepaczami, znalazła mękę i śmierć.

Sami widzieliśmy jej trupa.

Płakaliśmy, nie było pomiędzy nami ani jednego, którego oko na ten widok nie zaszkliło się łzami. A to byli tylko zbójcy, wyrzutki społeczeństwa, na których widok wy, cnoty, odwracacie się z odrazą.

Tak płakaliśmy na widok zamordowanego anioła, którego djabeł uśmiercił, a tym djabłem był własny ojciec.

Zaiste — mówił Markus dalej z zgryźliwem szyderstwem — jakim sposobem miało ci być świętem życie mojej matki, jeżeli nie zważałeś na życie rodzonego dziecka?

Lecz przebrała się miarka! Wybiła już godzina, w której, dziki wilku, odpowiesz za swoje zbrodnie, o jakich wspomniałem i za wiele innych, które z pewnością masz jeszcze na sumieniu.

Szczypać cię będą rozpalonemi szczypcami, połamię ci kości, dopóki swą niecną gębą nie będziesz wołał litości!

Ponieważ masz serce z kamienia, więc męczyć będą twe ciało!

Zgotuję ci męki, że zadzwonisz szczękami i że włosy dębem staną ci na głowie!

A twoje jęki będą brzmiały mi w uszach, jak najpiękniejsza muzyka!

Markus uchylił kapelusza przed zwłokami swojej matki.

— Ty zaś, kochana matko, spoczniesz spokojnie na wieki.

Pochowam cię w lesie, dokąd zapędziła twego syna, jak dzikie zwierzę, zdrada twego mordercy.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Anna Burjańska, 105-letnia cyganka z obozu cyganów pod Czeladzią (Zagł. Dąbr.). Staruszka mimo sędziwego wieku, czuje się jeszcze doskonale i codziennie przynosi do obozu obfitą zdobycz. Na uwagę, że powinna już odpocząć, staruszka uśmiecha się i mówi, że lekarze radzili jej być w ciągłym ruchu, przez co może przedłużyć sobie jeszcze życie.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 27 stycznia 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 41.90 — 42.20 — 40,40, 5 proc. poż. konwersyjna 56.75, 5 proc. poż. kolejowa 52,50 6 proc. poż. dolarowa 63,50, 7 proc. poż. stabilizac. 58,13 — 57,88 — 58.25 — 58.75, 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83,25, 8 proc. L. Z Państw. Banku Rolnego 94,00, 7 proc L. Z. Banku Gospod. Krajow 83,25, 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94.00, 7 proc. obligac. Banku Gosp. Kraj. 83,25, 8 proc. obligac. Banku Gosp. Kraj. 94 00. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 49,75.

Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów przeważnie mocniejsza.

Waluty:

Marka niem. nieof. 210.50, dolar pryw. 5.58 i pół.

Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka dolarowa 64.50 pożyczka Dillonowska 76,00, pożyczka stabilizac 90.25, pożyczka warszawska —, pożyczka śląska 57,00.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 27 stycznia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14.50—14.75, Pszenica 16—16.50. Owies 11.75—12, Jęczmień 695—705 gr. 14,50—14.75, Mąka żytnia i gat. 0—55 proc. z workiem 21—22.50. Mąka pszenna I gat. A 20 proc. z workiem 32.25—35.75, Ospa żytnia 10.25—11, Rzepak zimowy 45—46 Groch Wiktorja 23—26. Gorczyca 33—35. Mak niebieski 49—54 Wyka latowa 14—15, Peluszka 14—15. Makuch lniany tafle 18.50—19.50 Śrut Soya 22—22.50, Koniczyna czerwona surowa 170 200, Seradela 13—14 Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 20 i pół gr., Przelot 90—110. Tymoteusz 25—30. Rajgras angielski 44—50. Łubin niebieski 6.50—7.50. Łubin żółty 9—10, Siemię lniane 47—50, Płatki ziemniaczane 14—15. Usposobienie spokojne.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek zdrzemnął się pod drzewkiem,
słonko wzeszło hen, nad górkę,
a tymczasem „Ciapek" spostrzegł
mysz, która wskoczyła w dziurkę.

Ale myszka nie wiedziała,
że znalazła się w potrzasku,
gdyż „Ciapek", jak każdy piesek,
grzebie już łapami w piasku.

Gdy tak Froncek chrapał głośno,
aże gałęzie trzeszczały
nie wiedział, że jest przez „Ciapka"
piachem przysypany cały.

Kiedy wreszcie się przebudził
i rozejrzał się zaspany,
zauważył że był piaskiem
aż pod szyję zasypany.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj

Męczennik mówi...

W organie katolickim „Baseler Nachrichten" ukazał się odczyt, wygłoszony w Rzymie przez b i s k u p a S l o s k a n a, który, jak już donosiliśmy w grudniu ub. roku został zwolniony z więzienia sowieckiego, wzamian za komunistę łotewskiego.

Dotychczas biskup Sloskan nie zgadzał się na publiczne oskarżenie władzy sowieckiej — zgodnie z życzeniem Watykanu, łudzącego się nadzieją uwolnienia znajdujących się w więzieniach sowieckich 20 biskupów katolickich i 185 duchownych.

W Petersburgu — opowiada biskup Sloskan — **życie duchownego katolickiego jest pasmem lęku i udręki.** Agenci G. P. U. śledzili każdy mój krok, każde kazanie z ambony było kontrolowane przez agentów, którzy w swoich raportach dodawali od siebie to, czego w kazaniu nie było.

Zapoczątkowano nawet system jawnej p r o w o k a c j i. Niejednokrotnie nasyłano na mnie agentów, którzy starali się wyciągnąć ze mnie opinję o władzy sowieckiej, o Polsce i kresach tego państwa. Nic więc dziwnego, że liczne jednostki z pośród duchowieństwa, nie wytrzymując podobnego napięcia nerwowego, tracą równowagę duchowną. System **G. P. U. zupełnie jawnie zmierza do fizycznego i duchowego wyniszczenia duchowieństwa.**

Pewnej ciemnej nocy aresztowano mnie, oskarżono o przeciwdziałanie władzy sowieckiej i wywieziono do Moskwy.

Nie będę opisywał mojego przerażenia na widok sowieckiego „z a c i s z a" na Łubiance. Wszystko to i bezemnie dobrze jest wszystkim znane. Zamknięto mnie w pojedyńczej celi. Śmiertelnie znużony odmówiłem modlitwę i ległem spać.

Nie zdążyłem zasnąć, kiedy ktoś cicho odemknął drzwi i w ciemności grobowym tonem zadał mi kilka pytań. A następnego dnia w celi mojej przeprowadzono rewizję, podczas której znaleziono dokumenty, rzekomo mnie kompromitujące jako szpiega.

Odrazu stało się dla mnie jasnem, że „d o k u m e n t y" te były p o d r z u c o n e do celi w nocy.

Nim mnie odwieziono na Łubiankę, uległem pięciokrotnej rewizji, a jednak niczego kompromitującego podczas tych rewizyj mnie nie znaleziono.

Długo ciągnęło się śledztwo, o którego metodach, dobrze znanych opinji powszechnej, nie będę rozpowiadał .. W końcu przecież zasądzono mnie. Wyrok brzmiał: **dziesięć lat katorgi**

W przeciągu 5 lat mojego uwięzienia przeszedłem przez **siedemnaście więzień.** Muszę przyznać, że w niektórych z nich stosunki wyróżniały się pewnem przyjaznem nastawieniem do więzienia, lecz wszędzie dawały się nam we znaki: p c h ł y i w s z y.

W zimie, przy silnym mrozie i niskiej temperaturze w celi wpuszczano tam rozgrzane powietrze, od którego formalnie dusiliśmy się. Jest to system, który stosuje G. P. U. w tych wypadkach, kiedy niepodobna odrazu rozstrzelać więźnia, zwłaszcza, gdy chodzi o duchownego narodowości nierosyjskiej. W taki sposób niszczy się poprostu jego zdrowie, unicestwa się go stopniowo.

Trzy lata katorgi na Sołówkach i w Syberji, półroczne wycinanie lasu od rana do późnego wieczora, mróz, przenikający poprzez dziurawe obuwie poderwały wkońcu moje zdrowie tak, że bardzo często stosowano do mnie „d y s c y p l i n a r k i" za rzekomy opór i złą wolę.

Wydarzało mi się często, że wybiła już ostatnia godzina mego ziemskiego bytowania...

Nagle zostałem wywieziony do Petersburga i zmieniło się wszystko, a przedewszystkiem zaczęto mnie dobrze karmić.

Myślałem, że to t. zw. „trapeza pałacza" (wieczerza kata), którą zawsze dają skazanym na śmierć. Liczyłem dni... i wreszcie powieźli mnie na Grochową do G. P. U. Byłem przekonany, że jadę na rozstrzelanie.

Jakież było moje zdziwienie, rozczarowanie miłe i silne wzruszanie, kiedy po przyjacielsku, lecz z szacunkiem przystąpił do mnie jakiś pan i rzekł po łotewsku:

— Przynoszę panu błogosławieństwo Ojca św.!

Nie wierzyłem uszom.

Był to, jak się okazało konsul łotewski. Na odchodnem jeszcze dodał:

— Jest pan wolny! Dziś jeszcze odjeżdżamy do Łotwy!

Łzy ciurkiem ciekły mi po twarzy.

H. NEBEL i SKA MIKOŁÓW

Rynek 2, tylko w domu p Oskara Blasla!

NAJWIĘKSZY SKŁAD NA MIEJSCU!

Nasze znane

Białe Tygodnie

rozpoczynają się dnia 1-go lutego b. r.

Prosimy uważać na naszą wystawę!

Ilości zastrzeżone! Ilości zastrzeżone!

SURÓWKA mtr. tylko 0.65 0.50 0.39
SURÓWKA 130 cm. szer. mtr. 1.40, 1.20, 0.90

PŁOTNO 70 cm. szer. mtr. tylko 0.42
PŁÓTNO (Creas) 70 cm. szer. mtr. tylko 0.65
MADAPOLAM Ia mtr. tylko 0.95
Ia LINON 80 cm. szer. mtr. tylko 0.75
PŁÓTNO NA PRZEŚCIERADŁA 140 cm. szer. 1.25

BARDZO TANIO!
Ia CHIFFON mtr. tylko 0.90
Ia NANSUK 90 cm. szer. mtr. tylko 1.60
MADAPOLAN na bieliznę w deseniach mtr. 1.40

WSYPY RÓŻOWE mtr. tylko 1.30
WSYPY RÓŻOWE 135 cm. szer. mtr. tylko 2.25
WSYPY RÓŻOWE 160 cm. szer. mtr. tylko 2.90

POSZWY mtr. tylko 0.55
POSZWY 80 cm. szer. mtr. tylko 0.75
POSZWY 130 cm. szer. mtr. tylko 1.25
POSZWY Ia gatunek mtr. tylko 0.90
POSZWY Ia gatunek 130 cm. szer. mtr. tylko 1.50
POSZWY 160 szer. mtr. tylko 1.50
POSZWY Ia gatunek 160 cm. szer. mtr. tylko 1.90

GRADEL 80 cm. szer. mtr. tylko 1.65
GRADEL 135 cm. szer. mtr. tylko 2.65
ADAMASZEK 80 cm. szer. mtr. tylko 1.65
ADAMASZEK 135 cm. szer. mtr. tylko 2.65

PRZEŚCIERADŁA z kolorowym brzegiem 190 cm. długie sztk. 2.25
KAPY NA ŁÓŻKA sztk. tylko 2.90
DRELICH (Dymka) na kalesony mtr. tylko 0.85
DRELICH Ia gat. na kalesony mtr. tylko 1.20

Okazja!

Madapolam sztuka po 10 mtr. zł. 8.50

Uwaga! Bardzo tanio!

Garnitur 1 poszwa i 2 poduszki z wstawkami tylko 19.50, 15.—, 11.50, 8.50

MATERJAŁ NA RĘCZNIKI w paski mtr. tylko 0.70, 0.60, 0.39 0.20
RĘCZNIKI WAFLOWE mtr. tylko 0.59
RĘCZNIKI ADAMASZKOWE mtr. tylko 0.65
RĘCZNIKI ADAMASZKOWE z kolorowym brzegiem mtr. tylko 0.85
RĘCZNIKI prima adamaszkowe mtr. tylko 1.20
ŚCIERKI DO SZKŁA wielk. 50,50. sztk. tylko 0 45

Okazja!

RĘCZNIKI FROTOWE szt. 1.15, 0.95, 0.70, 0.40
RĘCZNIKI FROTOWE Ia Widzewskie sztk. tylko 1.50
PRZEŚCIERADŁO KĄPIELOWE frotě dziecinne 1.50

ŚCIERKI FLANELOWE 45×47 cm. szer. sztk. tylko 0.25
FLANEL NA KOSZULE w paski mtr. tylko 0.55
FLANEL NA PIJAMY w paski 80 cm. szer. mtr. 0.95
MOLTON BIAŁY mtr. 0 80
BARCHAN PIQUET w deseniach 0.85
BARCHAN PIQUET gładki 0.95

OBRUSY BIAŁE wielk. 140×150 sztk. tylko 3.50
OBRUSY MALOWANE wielk. 140. 140 sztk. tylko 6.50
MATERJAŁ NA OBRUSY z kolor. brzegiem 140 cm. szer. mtr. 1.90
MAGLOWNIK 2 mtr. długi sztk. 3.50

DRELICH w pasy 115 cm. szer. mtr. tylko 1.25
DRELICH w pasy prima mtr. tylko 1.50
ZASŁONY 140 cm. szer. mtr. tylko 2.60
Na FARTUCHY 100 cm. szer. mtr. tylko 0.95
NA FARTUCHY 100 cm. szer. prima mtr. tylko 1.30

BATYST JEDWABNY mtr. tylko 1.30
POPELINA do prania w wszystkich kolorach mtr. 1.30
MARKIZETA BIAŁA 110 cm. szer. mtr. 2.30
MONGOŁ JEDWABNY w wszystkich kolorach mtr. 3.50
ŻORŻETA JEDWABNA w wszystkich kolorach mtr. 2.90

FIRANKI mtr. 0.95, 0.85, 0.70, 0.60, 0.50, 0.29
FIRANKI madras, 3 częściowe sztk. 3.25
FIRANKI etaminowe z wstawkami 3 częśc. sztk. 4.50
FIRANKI tiulowe angielskie 3 częśc. 7.50

KOSZULE WIERZCHNIE białe 6.50. 6.—, 5.50 tylko 3.25
KOSZULE WIERZCHNIE w pasy 5.90, 4.50, 3.75, tylko 3.50
KOSZULE NOCNE męskie 6.50, 5.50, 4.50 3.90
KOŁNIERZE MĘSKIE od 0.45

KOSZULE DAMSKIE białe 2.50. 2.25. 1.90, 150, 1.20, 0.85
KOSZULE DAMSKIE nocne 4.95, 3.95, 3.50, 3.25, 2.75
HALKI DAMSKIE białe 5.50. 4.50, 3.75, 2.95, 2.50
BIUSTONOSZE DAMSKIE 1.50. 1.25. 0.95, 0.55, 0.35
FARTUCHY DAMSKIE białe 2.75, 2.30. 1.75, 1.40
FARTUCHY DAMSKIE kolorowe 2.90, 2.25. 1.90. 1.75, 1.50

SZALIKI BIAŁE 1.95, 1.40, 1.25, 0.90, 0.75
Garnitur kuchenny 6 częśc. 6.—, 4.75, 4.25
CZAPKI DZIECINNE 1.25, 0.95, 0.75. 0.50. 0.25

NICI MASZYNOWE duża szpula tylko 0.80
NICI MASZYNOWE mała szpula tylko 0.18

Koronki i hafty w wszystkich szerokościach po niebywale niskich cenach

Okaziciel niniejszego ogłoszenia otrzymuje przy zakupie ponad 20.— zł. 1 ręcznik frotowy.

Ogłoszenia

HARMONJE, akordjony, stoliczkowe heligonki, komplety, (zatze), sprzedaję zamieniam, reperuję. Sosnowiec, 1. Maja 13. Rutkowski. 1237 d.

CHIROMANTKA powie przyszłość i przeszłość. Cena 1 zł. Katowice, ul. Wojewódzka 20 m. 6. 1244 d.

PIANINO 850 zł., różne meble tanio sprzedam. Król. Huta, Stawowa 10. parter prawo 4—6. 349

SYPIALNIA nowoczesna, nowa, okazyjnie bardzo tanio do sprzedania. Katowice, Wandy 1. mieszkanie 7.

POSZUKUJEMY PAŃ z dobrą prezencją do lekkiej, lepszej pracy. Miesięczny dochód do 300 zł. Fachowość niekonieczna, gdyż wyszkolenie nastąpi. Zgłoszenia z dokumentami w poniedziałek od godz. 10 — 12. i od 3 — 5-tej w Katowicach ul. Kochanowskiego 12 a. I piętro lewo.

KURSY STENOGRAFJI. Towarzystwo Stenograficzne „Staszic" systemu Polińskiego w Katowicach rozpoczyna wieczorowe kursy stenografji polskiej i pisania na maszynach, z początkiem lutego br Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje się we wtorki, środy i piątki od godz. 18—20 w Szkole Wydziałowej Żeńskiej (Szkoła Gosp.) w Katowicach przy ul. Szkolnej 5. Zniżki dojazdowe.

GOSPODARSTWO 60 morgowe o pierwszorzędnym gruncie z żywym i marwem inwentarzem do sprzedania. Wymagana zaliczka 10 — 15.000. Oferty do: „Par" Katowice, Poprzeczna 8. sub. „Gospodarstwo".

SZANUJ swój grosz. Meble kupuj tylko we firmie „Meblanko" Katowice. Młyńska 5. Urządzenie kuchenne 7 części zł. 115. oraz najelegantsze jadalnie i sypialnie po bardzo niskich cenach. Sypialnia dębowa 350 złotych Dostawa bezpłatna. 5022d

KTO CHCE uzyskać zdrowie, niech napisze, a otrzyma poradę i środki homeopatyczno-ziołowe dostosowane do wieku i cierpienia Uleczalną jest **gruźlica** bez śladu Choroby weneryczne **syfilis** i jego skutki recedywa wykluczona Cierpienia żołądka kiszek, wątroby nerkowe nerwowe, sercowe, kobiece reumatyczne artretyczne sklerozę choroby dziecinne umysłowe td Posiadam liczne podziękowania Zakład przyrodoleczniczy Marmolowej, Królewska Huta Rynek 7. 710

NAJSTARSZE CHOROBY jak: choroby raka, cukrzycę, gruźlicę płuc i kości, wszelkie choroby skórne, żylaki rany na goleniach, wole na szyjach, choroby nerek i pęcherza, najstarsze choroby żołądkowe, astmę, choroby nerwowe i umysłowe, choroby kobiet i dzieci, nowotwory i narośla choćby największe, wewnętrzne i zewnętrzne, leczę ściśle homeopatycznie. **Józef Korczak - Ziołkowski, Katowice, ul. Jagiellońska 3.** 324

SZUKAM POKOJU, kuchni, przedpokoju, łazienki na I lub II piętrze w centrum Katowic. Zgłoszenia pisemne pod „Modesrobes" do „Polonii" Katowice.

TRAWĘ AFRYKAŃSKA dostarczamy po wyjątkowo niskich cenach. „ESKA", Katowice, Zamkowa 1. telefon 479. 351

TANIO kostiumy maskowe tearalne, fraki, smokingi. Dla związków bardzo tanio Katowice Stawowa 16. mieszkanie 8

280 ZŁ. ZAROBI każda wymowna pani, panna ponad 26 lat. Zgłoszenia: Poniedziałek, wtorek, między 10 — 12. Katowice. Kościuszki 2, III p. 1245 d.

Kto jeszcze nie abonuje „Siedem Groszy"

niech wytnie zamieszczoną obok karteczkę, włoży do koperty, nalepi 5-groszowy znaczek i zaadresuje: Administr. „Siedem Groszy" Katowice, Sobieskiego 11

Proszę o codzienne dostarczanie czasopisma

„Siedem Groszy"

Imię i nazwisko ______________

miejscowość ______________

ulica ______________